Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 68 | Kraków, poniedziałek 21 marca 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670.

DR. ADOLF GROSS

1897—1927

Obchodziliśmy trzydziestoletni jubileusz pracy parlamentarnej Ignacego Daszyńskiego i przy tej sposobności „Naprzód" przypomniał dzieje jego wyboru na posła do parlamentu austrjackiego w roku 1897.

Wprowadzono wtedy kurję powszechną obok cenzusowego prawa wyborczego. Z Krakowa z Podgórzem i przyległemi wsiami miał być jeden poseł z kurji powszechnej. Zastępstwo z kurji ogólnej było stosunkowo niewielkie, mniej więcej czyniło .. część posłów w parlamencie.

Prawo wyborcze do kurji powszechnej wywalczono po bardzo uciążliwych i długotrwałych walkach — ludność uważała to za zdobycz bardzo wielkiej wagi.

Kraków był centrem życia społecznego i politycznego całej Małopolski, tu była siedziba ówczesnej wszechmocnej partji konserwatywnej, łączyła ona wszystkie partje prawie, licząc od konserwatystów w pojmowaniu dzisiejszem, do skrajnej prawicy.

Demokraci w solidarnem Kole polskiem we Wiedniu i w Sejmie wobec przewagi przedstawicieli wsi i dóbr tabularnych i przedstawicieli konserwatywnych z miast, mieli znaczenie minimalne.

Robotnicy i wogóle osoby, które nie należały do cenzusu nie mieli właściwie wcale znaczenia politycznego, nikt się z nimi nie liczył dotąd i wskutek tego działalność partyj robotniczych musiała być **konspiracyjna.** Pamiętam dobrze, że w tych czasach bywało, że zgromadzenie prywatne, na którem kilkanaście osób się schodziło dla omawiania spraw publicznych uchodziło za tajną konspirację i było ścigane przez władze.

Pamiętam dobrze, że z powodu treści mowy pogrzebowej — aresztowano we wilję Bożego Narodzenia 10 socjalistów, między nimi najpoważniejszych ówczesnych przedstawicieli krakowskich dlatego, że zeznania ich co do treści mowy pogrzebowej, różniły się od zeznań kilku przedstawicieli policji i trzeba było zbiegu okoliczności ażeby wykazać, że zeznania policji polegają raczej na sugestji wzajemnej, aniżeli na rzeczywistych spostrzeżeniach i dzięki temu udało się wszystkich uw... od zarzutu złożenia fałszywych zeznań w sądzie.

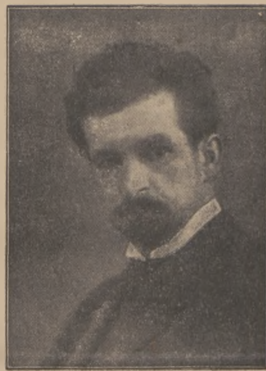
Z agitacji Daszyńskiego podchwycono mowę jego w Tyńcu, ukuto z tego później zbrodnię polityczną, a szczęśliwie wybór jego przerwał sprawę karną — później próbował prokurator kontynuować tę sprawę, którąby w następstwie mogła za sobą pociągnąć ..ratę mandatu dla Daszyńskiego, ale nie udało się mu tego uczynić z powodów czysto formalnych, bo nie doręczono należycie wezwania do rozprawy Daszyńskiemu w czasie, kiedy parlament był zamknięty i nietykalność poselska była zawieszona.

Wracam do wyborów z r. 1897. Przy wyborach cenzusowych pieniądze odgrywały główną rolę obok nacisku politycznego rządzących kół. Ani u żydów ani u chrześcijan nie było mowy o racjonalnej agitacji wyborczej. W tem środowisku Daszyński ze swoją fanatyczną wiarą w swoje posłannictwo i w zasady socjalizmu rzucił między lud hasło łączenia się wszystkich ludzi pracy dla uzyskania wolności, a w pierwszej linji praw politycznych.

Było się przyzwyczajonym robotników straszyć żydami, a żydów robotnikami, mieszczan chłopami i chłopów mieszczanami.

Fanatyzm równości i łączenia się ludzi pracy przełamał wszystkie lody, zapomniano o tych wszystkich hasłach wzajemnej nienawiści, wszyscy byli przejęci wspólnotą głoszoną przez Daszyńskiego, a w Krakowie „Dziennik Krakowski" pod kierunkiem dra Adolfa Grossa i Wilhelma Feldmanna był dzielnym instrumentem dla szerzenia tej myśli i przekonywania o jej słuszności.

W Krakowie zdawało się politykom, że ludność żydowska, przyzwyczajona do opierania się o rząd



(Fot. J. Kuczyński, Kraków).

WŁADYSŁAW ORKAN

obchodzi 30-letni jubileusz swej twórczości literackiej.

(Do artykułu na str. 4-tej).

i do szukania pomocy w bagnetach, nie zawierzy hasłu współpracy z robotnikami. Wysuwano kandydaturę naczelnika władzy podatk., ażeby nastraszyć ludność kupiecką, która od władzy podatkowej w owym czasie była więcej jeszcze zależną, niż dziś. Dr. Gross wtedy wystąpił na Kazimierzu .. hasłem łączenia się z robotnikami, z hasłem wspólnej pracy ludności chrześcijańskiej i żydowskiej, robotników z rzemieślnikami i kupcami i **to hasło miało taką siłę, że formalnie fanatyzm religijny ogarnął ludność chrześcijańską i żydowską, ale nie fanatyzm niszczenia i nienawiści, lecz przeciwnie, fanatyzm miłości i współpracy i okazało się, że wiara w prawdę potrafi cuda stworzyć.**

Chłop i robotnik, który dotąd był przyzwyczajony widzieć w żydowskim współobywatelu swojego nieprzyjaciela, bo tak ich uczono od młodości, w owej chwili zrozumieli, że czy żyd, czy katolik muszą się łączyć dla przezwyciężenia przeszkód, dla zwalczania reakcji, dla zdobycia sobie praw obywatelskich, dla zdobycia warunków przyzwoitej pracy i życia gospodarczego, zrozumieli to również żydzi **i fanatyzm wiary w te hasła zwyciężył z taką siłą, że zmieciono formalnie wszystkie przeszkody.** Lud krakowski oczekiwał wyniku wyboru jakby jakiegoś wielkiego wydarzenia dziejowego, które ma decydować o bycie ludności całej i z fanatyczną radością przyjął wybór Daszyńskiego.

Przeszło 30 lat minęło od tego czasu. Wojna zniszczyła wiele kapitału wiedzy i współpracy, zróżniczkowały się grupy, separatyzm wziął górę. Uzyskaliśmy suwerenność, Polska jest niepodległą, wszystkie dzielnice się złączyły, zdawałoby się, że wszystko się skupi dla podniesienia gospodarczego, społecznego i politycznego tej wspólnej ojczyzny, która nikomu innemu, tylko samym mieszkańcom ma służyć, nikomu nie ma haraczu płacić ani materjalnego, ani moralnego.

Jednakże tak się nie stało.

Wojna rozbudziła elementy nienawiści wszyscy przeciw sobie nawzajem występują tak jakby szło o to, żeby nawzajem się zniszczyć.

Przed wojną wszystkie państwa kulturalne czuły

się gospodarczo solidarnemi — kto chciał pracować w Krakowie, kto chciał budować w Krakowie, dostawał kapitały z Wiednia, Berlina, Paryża, Londynu na niski procent, bezrobotnych prawie nie było, z powodu złych warunków płacy we fabrykach i na roli część ludności emigrowała, bo również warunki emigracyjne były możliwe.

Dziś chwalimy się, że jesteśmy samowystarczalnymi — wznieśliśmy mury chińskie i odgraniczyliśmy się od świata. Grabski urządził reglementację przywozu, wprowadził paszporty drogie, które zamykają ludność i niepozwalając jej wyjeżdżać zagranicę. — Nie chcemy nic przywozić, nie chcemy nikogo wypuszczać, chcemy tylko wywozić.

Naśladujemy Rosję, gdzie dyktatura bolszewicka wprowadziła reglementację wywozu i przywozu, a ludność głoduje.

Po sklepach w Moskwie są wystawy bogate, ale olbrzymia liczba bosych i nagich nie jest w stanie sobie kupować koszuli.

Są u nas fachowcy, którzy chwalą samowystarczalność mówiąc, że musimy odgraniczać się od sąsiadów i nie wpuszczać importu, bo nie mamy kredytów, bo nie pozwalają na imigrację naszych robotników etc. — Rozumowanie to jest z gruntu fałszywe, bo zagranica się nas nie uleknie, a konsumcja wewnętrzna na skutek tych zarządzeń coraz więcej się kurczy.

Dojdzie do tego, że ludność nie będzie mogła kupować nawet tych towarów, które my sami produkujemy, bo coraz więcej ubożeje. Mamy blisko 3/4 miljona bezrobotnych. W Łodzi wybuchł strajk, bo warunki pracy robotników tkackich są niesłychane — robotnik głoduje.

Dobrze będzie przytoczyć słowa wielkiego Amerykanina Tomasza Edisona, który pisze: „Do bezmyślnych rzeczy, które są rozpowszechniane należy mniemanie, że wprowadzenie maszyn doprowadza do nadprodukcji, jest to nonsens. Nadprodukcja przedmiotów użytkowych jest nie do pomyślenia — życzenia ludzi i pożądania odnośnie do takich rzeczy są nieograniczone — tęsknota umysłu ludzkiego ku wiedzy i doświadczeniu, ku pięknemu i wygodnemu sposobowi życia nigdy nie może być zaspokojona, jest to głód, który się nie da zaspokoić. Gadanie o nadprodukcji jest tedy nonsensem."

Nasza ludność nie potrzebuje sobie łamać głowy nad tą kwestją, bo my nie dopuszczamy importu z zagranicy i nie możemy korzystać z taniej masowej produkcji, my chronimy przestarzałe sposoby produkcji, chronimy drożyznę i wyzysk, sami nawet nie wiedząc, że to czynimy.

Wystarczy powołać się na to, że sprzedajemy zagranicy za niską cenę węgiel, a cenę węgla dla wewnętrznej konsumcji ciągle podnosimy, **forsujemy sprzedaż cementu zagranicę** — chwalą się nasi fabrykanci, że nawet do Szwecji, a może i do Ameryki sprzedają cement oczywiście bardzo tanio, **ale za to dla wewnętrznej konsumcji podniesiono cenę cementu w ostatnich czasach o blisko 40% i w tym celu skartelowały się polskie fabryki, budujący w Krakowie musi zamawiać cement w Warszawie.**

To wszystko dzieje się wtedy, kiedy się prawi o rozbudzeniu ruchu budowlanego, o zatrudnieniu bezrobotnych etc.

Wywody zwolenników murów chińskich nie liczą się więc z faktem, że celem naszym nie może być dobry interes pewnej grupy producentów, lecz interes szerokich mas konsumentów, dalej że przy upadku konsumcji wewnętrznej żadne bariery celne nic nie pomogą produkcji, bo w końcu nie można długo niżej kosztów produkcji sprzedawać towaru zagranicy.

Należy wreszcie wrócić raz do naturalnego biegu rzeczy, otworzyć bramy, przystąpić od rozbrojenia gospodarczego i przypomnieć sobie, że przed wojną panowała solidarność gospodarcza mimo napiętych stosunków politycznych, do tej solidarności gospodarczych musimy wrócić.

Brak tej solidarności gospodarczej wytwarza zwłaszcza w krajach biednych — jak nasz — atmosferę spekulacyjną i lichwiarską, ogół ludności służy uprzywilejowanej warstwie spekulantów i lichwiarzy i od niej jest coraz więcej zależnym.

Wracając tedy do wyborów z roku 1897 zaznaczamy, że dziś nic lepszego nie możemy powiedzieć dla ulżenia cierpiącej ludności, jak radzić, ażeby wrócić do zasad głoszonych w roku 1897. **ludzie pracy wszystkich państw łączcie się, we współpracy jest jedyna nadzieja podniesienia skali by[...] wstrzymania zubożenia, a separatyzm myślowy i gospodarczy doprowadza do ruiny.**

POSEŁ ZYGMUNT PIOTROWSKI

Prowokatorzy!

Trzynasty dzień robotnik tkacki stoi w ogniu walki. Strajk objął 150-tysięczną rzeszę robotniczą. Z okrutnym wyzyskiem rekinów przemysłu tkackiego stanął w walce ramię przy ramieniu tkacz ze wszystkich trzech związków zawodowych. — Obok tkacza z klasowego związku — tkacz ze związków enpeerowskiego i chadeckiego. Solidarność niebywała dotąd. W obliczu powagi chwili, w walce przeciw głodowym płacom, w kampanji przeciw zachłanności kapitalistów — zawieszono porachunki partyjne, walki międzyzwiązkowe. Jeden cel postawiła sobie międzyzwiązkowa komisja strejkowa: zwyciężyć!

Zwycięstwo może przyjść jedynie przez solidarność i przez zaufanie do kierownictwa walką strajkową.

Powyższy pewnik rozumie najmniej świadomy robotnik, nawet niezorganizowany tkacz.

W momencie, kiedy drugi tydzień walki kończy się, kiedy strajk tkacki rozszerza się na strajk powszechny w centrum walki, w mieście Łodzi kiedy kierownictwo strajku wywiera nacisk na rząd do zmuszenia przemysłowców do przyjęcia postulatów, w momencie napięcia walki do zenitu, — w chwili bodaj rozstrzygającej — **na arenę występuje robota prowokatora, zdrada:**

Prowokator: Straszne słowo, ale z całą odpowiedzialnością pszę je i rzucam w twarz tym którzy na nędzy, głodzie i na strejku chcą żerować.

Na wiecu czwartkowym w mieście Łodz. przy Wodnym Rynku występuje niejaki Leon Jankowski, który się przedstawia za Czumowca (z t. zw. „Lewicy PPS") i do 6 tysięcy strajkujących woła przeciw wszelkim pertraktacjom z rządem, przeciw uczestniczeniu kierownictwa strajku w konferencjach w Warszawie, wzywa w imię rewolucyjności rzekomej do udzielenia nieufności kierownikom walki, a głównie naszym towarzyszom. — Wzywa, aby iść na kule bodaj i bagnety policji! Do rozlewu krwi robotniczej apeluje! Po tym prowokacyjnem przemówieniu rzuca się w tłum wielotysięczny odezwy.

Są to odezwy, podpisane przez łódzki komitet Okręgowy Komunistycznej Partji Polski. Komuniści i czumowcy którzy sromotnie zawiedli się na strajku w pierwszym tygodniu, bo ich posłów Warszawskiego i Sochackiego nie chciano słuchać, teraz w odezwach rzucając oszczerstwa o „zdradzieckich podszeptach Szczerkowskich, Danielewiczów Kaźmierczaków". O wodzu robotników tkackich, o przewodniczącym najsilniejszego związku tkaczy, o niezmordowanym bojowniku rzesz robotniczych z przemysłu tkackiego, o pośle towarzyszu Antonim Szczerkowskim, który całą duszę włożył w wysiłki doprowadzenia potężnej kampanji 150 tysięcy walczących do zwycięstwa, pisze się jako o „obłudnym zdrajcy, zaprzedanym kapitałowi, o agencie dyktatury faszystowskiej w klasie robotniczej". Powtarzamy te ohydą ociekające słowa, aby robotnik w całym kraju przekonał się o metodzie walki komunistów, czumowców i o innych rozbijaczach i prowokatorach. To wszystko rzuca się w tysięczne masy, stojące w najcięższym ogniu walki. Kiedy solidarność, zwartość szeregów decydują, kiedy przemysłowcy buńczucznie prowokują nie ustępując z zajętego nieustępliwego stanowiska przeciw robotnikom.

Ci sami prowokatorzy-komuniści i czumowcy najenergiczniej występują w omawianej odezwie przeciw udziałowi robotniczych organizacyj w komisji ankietowej, która przecież była jednym z najważniejszych postulatów pracy całej Polski. Wkońcu cynicznie deklamują o potrzebie nierozbijania solidarności. To ich metoda! Najpierw rozbić solidarność, osłabić ducha walczących, poderwać zaufanie, zniechęcić, rzucić masy w obroże wyzysku kapitału, a dopiero wówczas wołać o „jednolitym froncie".

A równocześnie w tkalni w Zawierciu, gdzie demagodzy komunistyczni zagnieździli się to podjęto częściowo pracę i **w pierwszych szeregach łamistrajków stanęli właśnie rewolucyjni w gębie komuniści i czumowcy.**

Pod sąd zdrowej opinji robotniczej, pod pręgierz wszystkich ludzi pracy stawiamy bankrutów moralnych, prowokatorów czumowskich i komunistycznych.

BORYS PILNIAK

Zabójstwo Komandarma

OPOWIEŚĆ NIEZAGASŁEGO KSIĘŻYCA

(Z rosyjskiego przełożyła H. P.)

5

Pozatem masywne — z bronzu — przybory do pisania i tuzin czerwonych i niebieskich ołówków. Na ścianie obok biurka radiowy aparat odbiorczy z dwiema parami słuchawek, a dalej, jak kompanja żołnierzy, sterczały dzwonki elektryczne, począwszy od zwykłego dzwonka do przedpokoju aż do dzwonka „alarmu wojennego". Naprzeciw biurka stał fotel. — Przy biurku na drewnianem krześle siedział niegarbiący się człowiek*). Firanki na oknach były do połowy opuszczone i pod zielonym abażurem na biurku paliła się lampa elektryczna — twarz tego niegarbiącego się człowieka ginęła w cieniu.

Komandarm przeszedł po dywanie i siadł w skórzanym fotelu.

Pierwszy, niegarbiący się człowiek:

— Gawryłow, my dwaj wszak nie będziemy mówić o żarnach rewolucji. Koło historji — niestety, uważam — w bardzo znacznej mierze nabiera rozpędu poprzez śmierć i krew — zwłaszcza koło rewolucji. Ani ty, ani ja nie będziemy mówić o śmierci i o krwi. Czy pamiętasz, jak na Jekatierinow prowadziliśmy nagich krasnoarmiejców? Tyś miał broń i ja miałem broń. Konia pod tobą rozszarpał pocisk i tyś pieszo szedł naprzód. Krasnoarmiejscy rzucili się do ucieczki i tyś jednego z nich zastrzelił z nagany, by nie pierzchli wszyscy. Komendancie, ty zastrzeliłbyś i mnie, gdybym stchórzył i miałbyś, jak sądzę słuszność.

Drugi, komandarm:

— Ech, urządziłeś się tu całkiem, jak minister, — można tu u ciebie palić? — nie widzę nigdzie niedopałków.

— Nie pal, nie trzeba. Zdrowie ci nie pozwala. Ja nie palę.

Drugi, — groźnie, szybko:

— Mów bez wstępów, — poco≤ś mnie wezwał? — Niema co bawić się w dyplomację. Mów!

Pierwszy:

— Wezwałem ciebie, bo trzeba ci zrobić operację. Dla rewolucji jesteś człowiekiem niezbędnym. Wezwałem profesorów, orzekli, że za miesiąc będziesz zdrów. Rewolucja tego żąda. Profesorowie oczekują ciebie, zbadają, zorjentują się. Wydałem już polecenia. Nawet jeden niemiec przyjechał.

Drugi:

— Nie chcesz, to nie, a ja jednak zapalę. Lekarze moi uważają, że operować nie trzeba, samo się wszystko zagoi. Czuję się najzupełniej zdrów, nie trzeba żadnej operacji, nie chcę.

Pierwszy — sięgnął ręką w tył, namacał guzik dzwonka, zadzwonił — wszedł bezgłośnie sekretarz — pierwszy spytał: — „Czy czeka kto na audjencje?" Sekretarz skinął głową. Pierwszy nic nie odpowiedział, odprawił sekretarza.

Pierwszy:

— Towarzyszy komendancie, pamiętasz, jak zastanawialiśmy się nad tem, czy posłać, czy nie posłać cztery tysiące ludzi na pewną śmierć? Tyś kazał posłać. Słusznieś postąpił. — Za trzy tygodnie będziesz zdrów. Daruj, lecz ja wydałem już polecenie.

Zadzwonił telefon nie miejski, lecz wewnętrzny, ten, który miał raptem jakieś trzydzieści — czterdzieści połączeń. Pierwszy zdjął z widełek słuchawkę, słuchał, powtórzył i powiedział: — „Notę francuzom? Oczywista, oficjalnie, tak jak wczoraj to ułożyliśmy. Uważasz, pamiętasz jak łowiliśmy pstrągi, — francuzi są bardzo śliscy. — Co? — tak, tak, podpuść. — Tymczasem".

Pierwszy:

— Wybacz, ale niema o czem mówić, towarzyszu Gawryłow.

Komandarm dopalił papierosa, rzucił niedopałek do łódeczki z niebieskiemi i czerwonemi ołówkami — wstał z fotela.

Komandarm:

— Żegnaj.

Pierwszy:

— Tymczasem.

Po czerwonych dywanach stąpał komandarm aż do bramy, poniósł go Rolls-royce po zgiełkliwych ulicach. — Niegarbiący się człowiek pozostał w gabinecie. Nikt doń więcej nie wchodził. Nie garbiąc się, siedział nad papierami z czerwonym, grubym ołówkiem w ręce. Zadzwonił — wszedł sekretarz. — „Każ zabrać stąd ten niedopałek!" — i znów zamilkł nad papierami z czerwonym ołówkiem czerwonym w ręce. (C. d. n.)

*) W osobie „niegarbiącego się człowieka" domyślać się należy Stalina, istotnego dyktatora Rosji sowieckiej (Przyp. tłum.)

Dziesiąta rocznica rewolucji w Rosji



Car Mikołaj II, zdetronizowany przez rewolucję, a potem zabity przez bolszewików w Jekaterynburgu, ostatni monarcha z dynastji Romanowów i ostatni car Rosji. Razem z nim upadł carat.



Aleksander Kiereński, premjer i głównodowodzący wojskami rewolucyjnemi, główny trybun pierwszej zwycięskiej rewolucji rosyjskiej, która obaliła carat. Kiereńskiego następnie obalili bolszewicy.

Tomasz Edison



Genjalny wynalazca obchodził 80-lecie swoich urodzin. Obok stoi żona Edisona.

Poseł Daszyński o parlamentaryzmie

Rząd musi szukać współpracy z reprezentacją narodu

Współpracownik warszawskiej „Epoki" zwrócił się do tow. posła Ignacego Daszyńskiego, z prośbą by w trzydziestą rocznicę swojej pracy parlamentarnej wypowiedział swoją opinję o szeregu aktualnych zagadnień politycznych.

RZĄD I SEJM

— Rozmawiamy w czasie bardzo dla posłów nieżyczliwym — mówił tow. Daszyński. — Wielki konflikt, który powstał między rządem pomajowym a Sejmem, kończącym wkrótce swój żywot, **nie został zażegnany pomyślnie dla parlamentu polskiego.** W takim to czasie mówić po długich latach pracy parlamentarnej — może się wydawać rzeczą niewczesną.

A jednak praca parlamentarna taka, jaką wykonywałem przez lat trzydzieści nie była nigdy daleką od najgłębszej treści życia narodu. Może dlatego ustrzegłem się przed objawami t. zw. „**kretynizmu parlamentarnego**", który polega na podkreślaniu formalnego prawa parlamentu do uchwalania ustaw i do wykonywania kontroli zwierzchniej nad rządem, nie licząc się wcale z opinjami i nastrojami żywego społeczeństwa.

SIŁA PARLAMENTU

— Wnosiłem zawsze do moich prac parlamentarnych doświadczenie, które zbierałem w tysiącznych rozmowach, jękach i skargach tych, którzy cierpieli.

Przez lat trzydzieści doszedłem do przekonania, **że parlament tylko wtedy jest silny i rzeczywiście potężny, jeżeli jest w ścisłej zgodzie z potrzebami narodu.** Przekonywałem też opinję publiczną w Polsce, że nierozwiązalność parlamentu polskiego — pozornie uważana za siłę — jest w rzeczywistości jego **słabością**, a w przyszłości mogłaby się stać jego **śmiercią** przez to, że uniemożliwiała odpowiedzialność parlamentu przed wyborcami przy każdej kwestji, w której mogła zajść sprzeczność między parlamentem a masą narodu.

O ZALETY POSŁÓW

— Zdobyłem także drugie doświadczenie, które stwierdza, że talent i zdolność posłów a przedewszystkiem ich wysokie poczucie moralnej odpowiedzialności za słowa w parlamencie wypowiadane, rodzą w narodzie przywiązanie do swego parlamentu.

I naodwrót; poniewieranie uczuciami moralnemi masy, solidarna obrona ludzi przez masę słusznie napiętnowanych, demoralizuje i po pewnym czasie napełnia społeczeństwo **odrazą do parlamentu i parlamentaryzmu.**

— Dlatego razem z moimi towarzyszami i ze znaczną częścią posłów domagałem się po przewrocie majowym **natychmiastowego rozwiązania Sejmu i odwołania się do wyborców.**

SZKOŁA ŻYCIA

— **Demokracja parlamentarna nie może budować tylko na prawie formalnem**, zabezpieczającem tylko przywileje posłów; musi ona być codzienną, wielką **szkołą życia publicznego**, musi być wrażliwą na wszystko, co stworzy się w łonie społeczeństwa i musi dawać temu społeczeństwu poczucie, że parlament jest nietylko jego wyrazem formalnym, lecz także **opiekunem najbliższym i obrońcą.**

I jeszcze jedno doświadczenie zdobyłem w mojej, dość długiej pracy parlamentarnej, że parlament musi mieć przed sobą stale i bez przerwy **rząd konstytucyjnie odpowiedzialny.**

Pozostawienie parlamentu bez codziennego zetknięcia się z rządem jest dla parlamentu tak samo **klęską w ustroju demokratycznym**, jak usunięcie się rządu od ciągłego obcowania z parlamentem staje się klęską rządu, choćby nawet rząd miał bardzo wielkie poczucie swej siły.

RÓŻNE RZĄDY

Rozmowa dobiegała końca.

— W mojej praktyce parlamentarnej widziałem rządy, które z pomocą najróżnorodniejszych środków **paraliżowały parlament**, ale wystarczało, aby przyszła jakakolwiek sytuacja trudniejsza, a **wówczas rządy musiały zaniechać paraliżowania parlamentu** i starać się o współpracę z tym, którego paraliżowały.

Przeżyłem w parlamencie blisko 40 prezydentów ministrów. I nie wiem, czy dziesięć procent z nich było ludźmi wysokiej wartości państwowej.

Nieraz też w mej pracy przypominały mi się słowa kanclerza szwedzkiego, Aksenstierna, że **sztuka rządzenia nie należy do rzeczy najmądrzejszych.**

Fantazje berlińskie o napadzie Polski na Litwę

Berlin, 19 marca (PAT). — Według informacyj „Acht Uhr Abendblattu" w berlińskich kołach dyplomatycznych utrzymują się pogłoski, jakoby ze strony Polski przygotowała się na sobotę akcja przeciw Litwie, podobna do akcji generała Żeligowskiego w roku 1921. Dziennik zaznacza, że w urzędowych kołach niemieckich dotąd nikt o podobnych planach Polski nie wiedział. Koła poinformowane nie zaprzeczają, że pewne oznaki świadczą o możliwości istnienia takiego planu. W każdym razie we wszystkich kołach zainteresowanych przejawia się w związku z powyższemi wiadomościami żywe zdenerwowanie. Od osoby znającej stosunki litewskie „Acht Uhr Abendblatt" dowiaduje się, że z uwagi na powtarzające się w ostatnim czasie tu i ówdzie w obrębie polsko-litewskiej linji demarkacyjnych incydenty graniczne nie jest wykluczonem, że zajścia graniczne mogłyby zostać sztucznie wywołane, aby w ten sposób umożliwić skonsygnowanym oddziałem wojskowym polskim wkroczenie na terytorjum litewskie. W berlińskich kołach litewskich uważają istnienie tego rodzaju zamiaru po stronie polskiej już ze względu na możliwość dalszych komplikacyj politycznych z niemiłemi dla Polski następstwami za rzecz w najwyższym stopniu nieprawdopodobną.

SOWIETY TEŻ ROZPUSZCZAJĄ TE WIEŚCI

Berlin, 19 marca. — Jak donosi „Berliner Tageblatt" z Helsingforsu, tamtejsze sowieckie przedstawicielstwo zakomunikowało dziś prasie miejscowej, że oczekiwane jest wkroczenie wojsk polskich do Kowna. W związku z tem odbywa się koncentracja oddziałów wojskowych polskich na granicy polsko-litewskiej. Anglja — według zapewnień przedstawicielstwa sowieckiego w Helsingforsie — zgodzić się miała w Genewie na pozostawienie Polsce zupełnej swobody w stosunku do Litwy oraz zagwarantować nienaruszalność polskich granic zachodnich. Ten sam dziennik donosi z Tallina, że w kowieńskim 5 p. p. wykryto tajną organizację spiskową, która przygotowywała zamach stanu. Dowódca pułku wraz z całym sztabem oficerskim został aresztowany. Według krążących tam pogłosek spisek ten miał pozostawać w ścisłym związku z koncentracją wojsk polskich na granicy litewskiej. Po obaleniu rządu wojska polskie wkroczyć miały na Litwę.

Wiadomość powyższą zaopatruje „Berliner Tageblatt" komentarzem, który stwierdza, że pogłoski o rzekomych zamiarach ofensywy ze strony Polski wywołały jeszcze przed kilku dniami w Kownie zaniepokojenie tak, że w związku z tem rząd kowieński widział się zmuszonym odbyć naradę, której tematem — jak przypuszczać należy — była rzekoma koncentracja wojsk polskich na granicy polsko-litewskiej. Wszystkie inne szczegóły, jak zaznacza „Berliner Tageblatt", podlegają w większym lub mniejszym stopniu na kombinacjach, które, jeśli się uwzględni chwilowy stan zaostrzenia w konflikcie angielsko-rosyjskim, wywierają wrażenie **niezbyt przekonywujące.** Niepodobna zwłaszcza uwierzyć, aby Anglja nosiła się z zamiarem zerwania umów locarneńskich.



HUMOR I SATYRA

U FOTOGRAFA W GENEWIE

(Karykatura Rady Ligi narodów).

Od lewej niżej: Scialoja, Guerrero, Iselli, Briand, Benesz, Tselm. Od lewej wyżej: Troeftwig, Vandervelde, Titulescu, Billegas, Zaleski, Chamberlain, Stresemann, Urutea.

EMIL HAECKER

Władysław Orkan

Na jego 30-letni jubileusz literacki

Przed trzema laty dziesiątkami potężny orkan światoburczych idei szedł przez literaturę europejską. Zapładniał ją socjalizm jako myśl i jako uczucie. I w piśmiennictwie polskiem znalazło wówczas silny oddźwięk tętno rozwijającego się żywiołowo nowego ruchu społecznego. Prawie wszyscy najwięksi z pośród pisarzy polskich, którzy u schyłku XIX. wieku zjawili się na widnokręgu literatury, pozostawali w większym lub mniejszym stopniu w orbicie PPS. W tej świetnej plejadzie młodych, w której jaśniały takie nazwiska, jak Stefan Żeromski, Wacław Sieroszewski, Gustaw Daniłowski, Andrzej Niemojewski, Zygmunt Niedźwiecki, znalazł się i młodziutki student krakowskiego uniwersytetu Władysław Orkan.

Nie było to jego prawdziwe nazwisko, lecz pseudonim literacki. W rzeczywistości bowiem nazywał się Franciszek Smreczyński, a pseudonim wybrał sobie wyrażający burzę myśli i dążeń, jaka rozpierała jego młodą duszę. A ten pseudonim, który mu miał się stać nazwiskiem na całe życie i okryć się sławą, nosił on już wtedy, gdy jako świetną przyszłość rokujący młodzieniec należał do słynnego z ilości skupionych tam talentów, z żywotności i polotu Zjednoczenia młodzieży postępowej, z którego wyszło mnóstwo późniejszych wybitnych działaczów socjalistycznych, poetów, literatów i uczonych.

Władysław Orkan stał się najwybitniejszym poetą grupy podhalańskiej, piewcą niedoli i ciężkich z losem zapasów ludu góralskiego. Jakkolwiek oparł się on o koryfeuszów tej grupy podhalańskiej, Stanisława Witkiewicza i Kazimierza Tetmajera, którzy na niego duży wywarli wpływ ideowy, to jednak stanowisko jego w tej grupie literackiej jest odrębne i nawskróś oryginalne. Nie „ceper" to, który przyszedł z równin i oczarowany potężnem pięknem gór zasymilował się z góralami, jak Witkiewicz, Kasprowicz i tylu innych, nie szlachecki, nie burżujski to syn, którego współczucie społeczne sercem zbliżyło ubogim mieszkańcom skalnych pustyni, — nie, Orkan to sam góralskie dziecię, sam on wzrósł w nędzy skalnego Podhala, — pierwszy to góral rodowity w literaturze podhalańskiej i dlatego spojrzenie jego na świat tatrzański jest inne niż jego poprzedników literackich, on go nie od zewnątrz obserwuje i studjuje, lecz widzi go od wewnątrz, zna go i rozumie nawskróś.

Urodził się w r. 1876 w Porębie Wielkiej, ubogiej wiosce, usadowionej wysoko w górze nad Niedźwiedziem, gdzie jest „ostatnia poczta" i jeszcze wyżej nad Mszaną Dolną, gdzie jest stacja kolejowa. W tem gnieździe skalnem, położonem w Gorcach, ocienionem od południa szczytem Turbacza, w ubogiem osiedlu wychował się Franuś pod troskliwą pieczą miłującej matki, kobiety prostej, ale mądrej i dzielnej, która w dziecku wątłem odgadła talent i nie szczędziła ofiar na jego kształcenie. To bezgraniczne oddanie się matki Orkana przyszłości swego dziecka wzruszająco opisał Sewer-Maciejowski w pięknej noweli p. t. „Matka". Dzięki poświęceniu matki ukończył Orkan studja gimnazjalne i uniwersyteckie w Krakowie, poczem powrócił do Poręby i tam spędził życie, od czasu do czasu jeno bawiąc w Krakowie; kilkakroć wyjeżdżał zagranicę, do Włoch, do Paryża, jedną zimę spędził w górach szwajcarskich nad Lemanem, ale przeważnie żył i żyje po dziś dzień w swem osiedlu w rodzinnej Porębie i tam tworzy w ciszy górskiej, zdala od wiru i gwaru życia wielkomiejskiego.

Pierwszy tom nowel Orkana powstał przed 30 laty, a wyszedł z druku w r. 1898. Były to opowiadania osnute na niedoli życia górali w pięknej, ale niewdzięcznej krainie skał nieurodzajnych. Ale silne wrażenie wywarła i autorowi powszechne zdobyła uznanie dopiero następna jego książka „Nad urwiskiem" (1900). Jest to zbiór nowel i wierszy opisujących z jędrną, naturalistyczną tężyzną

tę ziemię łez i wiecznych cieni,
Ziemię płaczących brzóz, jodeł i sosen,
Gdzie ludzie dawno zapomnieli wiosen,
Gdzie głód się rodzi i owies zieleni —
— Nieszczęsną skamieniałą ziemię!

Ponure to obrazy, jakże odmienne od folklorystycznych obrazków górali tańczących wciąż zbójnickiego z ciupagami w rękach przy dźwiękach kobzy i gęśliczek! Nędza góralska, którą Orkan sam przeżył, wśród której wyrósł, zabarwiła jego fantazję głęboką melancholją, ale zarazem zrodziła w nim ducha buntu i natchnęła go entuzjastyczną wiarą w przyszłe przeobrażenie świata. Ideał swój i wiarę społeczną streścił Orkan w lapidarnym wierszyku, zamieszczonym w Kalendarzu Robotniczym na rok 1900, poświęconym Bolesławowi Limanowskiemu:

Od mórz do mórz — po znane lądy
Nieznany idzie duch.
Tajemną siłą łączy prądy
W niepowstrzymany ruch.

I jak oblegu słońc nie wstrzyma
Światłości wieczny wróg,
Tak jemu żadna moc olbrzyma
Nie zatamuje dróg!

W „Naprzodzie", w którym w owym czasie wydatnie współpracował, w numerze 1 Maja 1901 zamieścił Orkan wolnym wierszem pisaną „Pieśń u bram wieku", w której dał wyraz swoim ogólno-ludzkim ideałom społecznym.

Nikt nie przeczeka burzy pod zbutwiałym dachem!
A oto idzie lud
Szumiącym lasem,
Idzie przypływem spienionego morza...
I przez wiatry ostrzega: prześlepli starzy,
Którzy, leżący w poprzek, tamujecie Ruch,
Podnieścież swoje karki, ciała swoje wyproścież,
By nie było cmentarzy
U bram nowego wieku,
Bo przejdzie po was śmiercią wojujący Duch.

Na podmalowanem naturalistycznie tle wsi góralskiej dał Orkan w powieści „Komornicy" (1900) epos nędzy bezrolnych chłopów. Ale szczyt twórczości swojej epoki młodzieńczej osiągnął on dopiero w dwutomowej powieści „W roztokach" (1903), gdzie ponury obraz niedoli góralskiej prześwietla promień myśli wyzwoleńczej, dojrzewającej w duszy bohatera powieści Franka Rakoczego. Równocześnie wydał Orkan tom poezyj p. t. „Z tej smutnej ziemi". W tych dwóch książkach wystąpiła fizjognomja literacka Orkana już sformowana, już zupełnie dojrzałe. Wiersz jego o swoistym, chropowatym pozornie rytmie, proza przedziwnie wzbogacona gwarą góralską i stylizowanemi z niej archaizmami i nowotworami — oddają nastrój tężyzny i siły, drzemiącej w duszy tego ludu, który w znoju i nędzy boryka się z losem i w ciężkim trudzie buduje podwaliny dźwigające gmach cywilizacji. Błyski humoru, swoistego humoru góralskiego, rozjaśniają chmurną twórczość Orkana w jego zbiorze nowel „Herkules nowożytny" (1905). Wnikliwe obserwacje przemian dokonywujących się w duszy ludu góralskiego daje on w świetnych „Listach ze wsi", ogłaszanych w „Naprzodzie". Zarazem zwraca się ku twórczości dramatycznej. W dramacie „Skapany świat" (granym jedynie przez teatr ukraiński!) wraca do swego ulubionego tematu i obrazuje tragedję nędzy góralskiej. Dramat „Ofiara" osnuł na dziejach chochołowskiego powstania górali z r. 1846. W trzecim swym dramacie „Wina i kara" (1905) sięgnął po temat ogólno-ludzki, filozoficzny; tu odsłania się, jak zresztą już w powieści „W roztokach", jego światopogląd panteistyczny, wyzwolony z dogmatów. Wreszcie w dramacie „Franek Rakoczy" (1908) stworzył epilog swej socjalnej powieści „W roztokach". W powieści „Pomór" (1910) wrócił Orkan do naturalistycznego obrazu tragicznej nędzy wiejskiej.

Ale w następnej powieści pt. „Drzewiej" (1912) wzniósł się na skrzydłach wyobraźni w świat poezji i stworzył arcydzieło nieprzemijającej wartości: dał potężny obraz pierwotnej puszczy górskiej i wprowadził do niej pierwszą tragedję człowieka przedhistorycznego; na tle tego kosmicznem tchnieniem owianego Podhala prawieków umiejscowił przetworzoną legendę o Kainie i Ablu; przyroda, jej życie, jej twory, jej siły, panteistycznie, jako całość ujęte, w szczegółach przeniknięte okiem poety do głębi swej istoty, wywierają nieprzeparte wrażenie, jako genjalna wizja prabytu. Język polski „Drzewiej" jest przepiękny, monumentalny i oznacza także wzbogacenie polszczyzny, jakiego w ciągu dziejów literatury polskiej danem było dokonywać największym mistrzom słowa. Nastąpił jeszcze drugi tom poezyj Orkana, zatytułowany „Z martwej roztoki" (1912), w którym dojrzały talent poety snuł refleksje filozoficzne o życiu; jest tu także kilka przekładów z Heinego, któremu wprawdzie nie w dziedzinie formy, lecz w dziedzinie ideowej jest Orkan bratnim duchem.

Tak więc stanął Władysław Orkan na czele literackiego Podhala. Pociągnął za sobą w swój świat idei i w piśmiennictwo wprowadził rówieśnych i młodszych nieco Podhalan, jak Józefa Jedlicza, Jędrzeja Galicę, Feliksa Gwiżdża, rodowitych górali, z których on był pierwszym, co pióra się imał.

Gdy wybuchła wojna, Władysław Orkan wierny swoim przekonaniom, spełniając tęsknoty swojej duszy, pospieszył w szeregi legjonowe. Pociągnął na wojnę w czwartym pułku legjonów, z Roją z Galicą — i dzieje wojenne czwartaków barwnie potem opisał.

A gdy niepodległa Polska powstała i własnem życiem państwowem żyć zaczęła, urzeczywistnił Orkan marzenie całego życia swego, które od początku swego zawodu pisarskiego pieścił w swojej duszy. Od młodości marzył mu się temat do powieści historycznej: Kostka Napierski, wódz buntu górali z XVII wieku, z epoki opisanej w „Ogniem i mieczem". Śnił o tym legendarnym bohaterze Podhala, studjował źródła dziejowe, ale koncepcję ideową tej postaci i reprezentowanego przez nią prądu społeczno-politycznego, nasunęły mu dopiero dzisiejsze antagonizmy, które się wyłoniły we wskrzeszonej Rzeczypospolitej Polskiej. PPS reprezentująca klasowe interesy i dążenia wyzwoleńcze ludu pracującego polskiego, a zarazem wierna państwowemu interesowi Polski po jednej stronie, po drugiej zaś wysłannicy bolszewiccy starający się ruch robotniczy pociągnąć na manowce antypaństwowe — ta sytuacja dzisiejsza podddała Orkanowi analogję: w jego powieści Kostka Napierski reprezentuje pierwiastek klasowy i państwowy zarazem i odtrąca emisarjuszów Chmielnickiego, usiłujących wzniecony przezeń ruch rewolucyjny górali przeciw szlachcie skoszlawić i wyzyskać przeciw państwu polskiemu. Oto koncepcja, w ramach której zrealizował Orkan swój oddawna śniony temat, któremu nie podołali ani Kasprowicz w dramacie „Bunt Kostki Napierskiego", ani Tetmajer w powieści „Maryna z Hrubego". Orkan nadał temu tematowi szeroki horyzont i ujął go monumentalnie w powieści „Kostka Napierski" (1925).

Powieść ta, oraz dwa tomy „Listów ze wsi" zamykają dorobek literacki Władysława Orkana, w kończącem się trzydziestoleciu jego twórczości. Ale jubileusz nie zamyka jej bynajmniej. Wierzymy, że 50-letni Orkan ma jeszcze niejedno do powiedzenia światu i że to powie.

Przegląd społeczny

WYPŁATA ZASIŁKÓW DORAŹNYCH BEZROBOTNYM PRACOWNIKOM UMYSŁOWYM

Na skutek starań Związku zawod. pracowników umysłowych, dyrekcji funduszu bezrobocia w Warszawie, przyznała na zasiłki doraźne dla bezrobotnych pracowników umysłowych w Krakowie, kredyt w wysokości 12 tysięcy złotych. Pierwsza wypłata zasiłków nastąpi w poniedziałek popołudniu w magistracie, dalsze w środę, czwartek i piątek. Bliższych informacyj udziela Związek zawodowy pracowników umysłowych, ul. Sławkowska 6.

ZE ZWIĄZKU ZAW. ROB. ROLNYCH ODDZIAŁ RZESZÓW

Dnia 2 bm. odbyło się publiczne zgromadzenie w Sepnicy, pow. Ropczyce w chacie tow. Dziedziaka, na którem przemawiał tow. sekretarz Krejza. W przeszło 2-godzinnym referacie wykazał konieczność zorganizowania się i stanięcia w obronie swych praw do nabycia ziemi z dóbr hr. Raczyńskiego. W niedzielę 6 bm. proboszcz w Lubzinie ks. Rejowski poświęcił nam kazanie, prawiąc, że kto się nie wypisze ze Związku, ten nie może być przyjęty ani w kumy, nie dostanie rozgrzeszenia i nie będzie katolikiem, oraz, że cała parafja musi odprawiać stacje przez cały post na intencję nawrócenia 40 zbłąkanych owieczek. Nie dziwimy się zwykłej metodzie kleru, lecz cóż ma wspólnego wiara ze Związkiem? Radzimy lepiej ks. R. by polecił obszarnikom większą troskę o stosunki mieszkaniowe robotników, gdyż w jednej izbie mieścić się muszą sezonowi robotnicy, młodzi ludzie obojga płci!

Dnia 13 bm. odbył się wiec rob. rolnych i małorolnych w Krasnej, pow. Rzeszów przy udziale przeszło 200 ludzi. Tow. Krejza zobrazował całokształt polityki gospodarczej w kraju, wskazując iż tylko w jednolitej partji socjalistycznej potrafi społeczeństwo odeprzeć zakusy reakcyjne oraz poprawić dobrobyt gospodarczy. Jednomyślnie uchwalono rezolucje domagającą się: 1) rozwiązania obecnego Sejmu i Senatu, oraz rozpisania nowych wyborów; 2) jaknajszybszego przeprowadzenia parcelacji dóbr hr. Potockiego i sprawiedliwego podziału ziemi pomiędzy ludność miejscową; 3) zaprowadzenia ubezpieczenia na starość i w rolnictwie. Również uchwalono protest przeciw zamachom na ordynację wyborczą.

Kraków marszałkowi Piłsudskiemu

Kraków, 20 marca.

Wstał wczoraj pełen słońca poranek, opromieniając prastare mury Krakowa jasnem światłem. Miasto wspaniale udekorowane. Ze wszystkich gmachów zwisają flagi o barwach państwowych i miejskich, w oknach, ubrane zielenią widnieją portrety z podobizną Marszałka Piłsudskiego. — Wystawy sklepowe ozdobione. Nastrój w mieście od rana świąteczny. Widać, że Kraków w niezwykle uroczysty sposób czci Tego, który z tego miasta poprowadził w roku 1914 garstkę bohaterów na śmiertelny bój — który stworzył czyn!

NA RYNKU KRAKOWSKIM

Główna uroczystość odbyła się na Rynku krakowskim. Już o godz. 9 rano poczęły nadciągać na Rynek oddziały wojskowe z orkiestrami, delegacje stowarzyszeń i związków, oraz młodzież szkolna. Rynek zamienił się w olbrzymi obóz wojskowy, a w koło widać było tysięczne tłumy publiczności. Nad domami łopotały flagi.

Frontem do ołtarza ustawionego u wylotu ul. Szewskiej, przy frontowej ścianie Banku przemysłowego stanęły sznurem oddziały wszystkich formacyj wojskowych. Osobną grupę stanowiła kompanja „Strzelca" i oddziałów policyjnych, oraz delegacja pocztowców z orkiestrą. Wśród lasu sztandarów cechowych ustawionych koło ołtarza i standarów szkół średnich stanęła delegacja [illegible]ku inwalidów, związku Legjonistów. Po prawej stronie ustawili się weterani z 63 roku, pluton [illegible] pożarnej ze sztandarem, oraz delegacje [illegible] i harcerek.

[illegible]m na honorowem miejscu zasiadł wojewoda Darowski, zaś po prawej stronie księża [illegible] i Ślepicki, oraz wicewojewoda Mo[illegible] po [illegible]wej stronie ołtarza prezes apelacji [illegible] Wróblewski, gen. Tinz i prez. Rolle. [illegible] ołtarza ustawili się przedstawiciele [illegible] władz krakowskich państwowych, [illegible] miejskich, przedstawiciele konsula[illegible]dego radca Quarquali, czeskiego [illegible] Potocki, wiceprezes Syndykatu dzien[illegible]. W czasie mszy orkiestra 20 pp. wykonywała pieśni religijnych. Ku końcowi uroczy[illegible] [illegible]bowało w błękitach nad miastem 18 [illegible] Odegraniem pieśni: „Boże coś Polskę" zakończyła się uroczystość na Rynku krakowskim.

DEFILADA

[illegible] nabożeństwie odbyła się wspaniała defilada [illegible]zonu krakowskiego przed gmachem „Collegium [illegible]vum" Uniw. Jagiell. u wylotu ul. Jabło[illegible] przed woj. Darowskim, generalicją i re[illegible]tami władz i weteranami z 63 roku. Defiladę wojska zakończyła defilada oddziałów po[illegible]nych pieszych i konnych.

ŻYCZENIA U WOJEWODY DAROWSKIEGO

O godz. 12 zebrali się w sali recepcyjnej województwa naczelnicy wszystkich władz i urzędów państwowych, wojska, oraz miejskich, instytucyj i organizacyj społecznych, by na ręce wojewody Darowskiego złożyć życzenia dla szefa rządu Marszałka Piłsudskiego. W imieniu zebranych do wojewody złożył życzenia ks. prałat Podwin, kończąc swe przemówienie prośbą, by Bóg darzył Marszałka zdrowiem i życiem dla dobra państwa jego coraz świetniejszego rozwoju.

W odpowiedzi woj. Darowski oświadczył, że natychmiast zakomunikuje szefowi rządu o wyrażonych uczuciach, których świadectwem jest zarówno zebrana delegacja, jak też wspaniała manifestacja całego miasta. Przemówienie zakończył wojewoda okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego, co zebrani trzykrotnie powtórzyli.

DALSZE UROCZYSTOŚCI

Po południu odbyła się Akademja w Domu Żołnierza polskiego, dla żołnierzy garnizonu krakowskiego, gdzie prelekcję wygłosił płk. Piotrowski, wieczorem zaś uroczysta Akademja w teatrze im. Słowackiego. Po Akademji odbyła się wieczornica legjonowa w „Jamie" Michalikowej.

* * *

UROCZYSTOŚCI W WARSZAWIE

Wczoraj wieczorem odbyły się dwa przedstawienia: jedno dla dzieci w teatrze Letnim, drugie dla żołnierzy w teatrze Narodowym. W sali Rady miejskiej odbyła się uroczysta akademja. Wieczorem odbyło się przedstawienie galowe w teatrze Wielkim, gdzie dawano operę „Carmen". — W loży prezydenta Rzeczypospolitej, zjawił się marszałek Piłsudski. Z chwilą jego przybycia orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem rozpoczęło przedstawienie. Z przeciwległej loży przemówił prof. Kochanowski, kanclerz kapituły orderu „Odrodzenia Polski", kończąc okrzykiem na cześć marszałka Piłsudskiego. Następnie art. dram. Węgrzyn deklamował wiersz imieninowy. W czasie przerwy zjawili się w loży prezydenta artyści opery, którzy złożyli marszałkowi życzenia wraz z bukietem.

Na pl. Teatralnym odbył się pochód policji z całego kraju, który udał się pod Belweder, gdzie urządzono manifestację na cześć marszałka. W sobotę rano po nabożeństwach w kościołach składano marszałkowi życzenia, między innemi Sejmu i Senatu, posłów zagranicznych, duchowieństwa i przedstawicieli armji. Wieczorem odbył się w sali ratuszowej raut przy udziale prezydenta Rzplitej.

Powrót z Ameryki

Prof. Krzyżanowski i wiceprezes banku polskiego p. Młynarski są już w drodze powrotnej do Polski. Komunikat urzędowy, zapowiadający ich powrót, jest bardzo lakoniczny: mówi tylko o załatwieniu części planu finansowego, dla którego to celu podróż się odbywa. Ta wstrzemięźliwość rządu jest zrozumiała z dwóch powodów: po pierwsze o pożyczkach, których los jest niepewny, nie mówi się ani chętnie ani wiele; po drugie — tyle już na temat pożyczki ogłoszono głupstw i kłamstw, że rząd widział się zmuszony do oświadczenia, że więcej na takie czy inne pogłoski reagować nie będzie.

Niewiadomo więc, co delegaci nasi z Ameryki przywożą, a wszelkie na ten temat ogłoszone wieści są kombinacjami robionemi w tym celu, żeby pewne organa prasowe mogły w oczach swych czytelników uchodzić za „dobrze poinformowane". W rzeczywistości nie można powiedzieć nic konkretnego nawet o podstawowych warunkach pożyczki: o jej wysokości, oprocentowaniu, sposobie zużycia itd.

Z podawanych na ten temat pogłosek wysuwa się jedną, która dotyczy rzeczy, jak się zdawało, oddawna pogrzebanej. Chodzi mianowicie o kontrolę w takiej czy innej formie: kontrolę nad budżetem, kontrolę nad monopolami czy kontrolę nad bankiem polskim. Wraca się więc do rzeczy, która przez całą niezależną opinję polską została jednomyślnie odrzucona, mimo że patronowano jej nawet ze strony bezpośrednio w akcję pożyczkową wplecionej. Opinja polska zastrzegła się przeciw stawianiu nas na równym poziomie z Austrją czy Węgrami, a temniej narówni z państwem, które ma wykonać warunki finansowe wynikające z traktatów pokojowych. Ogólne było zdanie, że jakkolwiek pożyczka jest nam koniecznie potrzebną, to w żadnym razie za cenę zrezygnowania z części naszej samodzielności gospodarczej, pokrywającej się tak często z niezawisłością polityczną.

Jesteśmy zdania, że wszystko jedno, czy kontrola dotyczyłaby pewnych gałęzi państwowej gospodarki finansowej czy też gospodarki formalnie od państwa niezawisłego banku polskiego. Obca kontrola nad jakimś np. monopolem — mamy wszak smutne doświadczenia z monopolem zapałczanym, mimo że jest on tylko wydzierżawionym, a więc łagodniejsza forma wyrzeczenia się suwerenności aniżeli kontrola. Wprowadzenie obcych organów do banku polskiego — co to znaczyłoby? Znaczyłoby oddać w obce ręce kontrolę nad naszą polityką walutową, nad naszym obrotem pieniężnym, nad stopą procentową. Rzecz zrozumiała, że taka kontrola musiałaby się prawie opierać na udziale obcego kapitału w banku polskim, a temsamem bank przestałby być instytucją narodową, a zamieniłby się w towarzystwo dla osiągania jak najwyższych dochodów, w których uzyskaniu obcy kapitał nie krępowałby się żadnemi względami.

Inna rzecz, czy obecny kapitał zakładowy banku polskiego w wysokości 100 miljonów zł. nie jest zbyt małym, aby mógł wystarczyć jako podkład dla takiego obrotu gotówkowego, jaki u nas byłby potrzebny. Trzeba pamiętać, że w chwili otwarcia banku: w kwietniu 1924 jego kapitał wynosił 20 miljonów dolarów, podczas gdy dziś ten sam kapitał wynosi tylko około 11 miljonów dolarów. Jednak żaden bank emisyjny w świecie nie dopuszcza obcych kapitałów w obawie, aby one nie miały na oku w pierwszym rzędzie robienia interesu, a w drugim dopiero rzędzie właściwy cel takiego banku: być regulatorem obrotu pieniężnego — jak u nas — blisko 30-miljonowego kraju.

Niema żadnego praktycznego celu wdawać się dziś, gdy o pożyczce nic właściwie nie wiemy, w ocenę, czy będzie ona w całości czy częściowo tylko stabilizacyjno-inwestycyjną, czy też część jej będzie zwolnioną na cele konsumcyjne np. na zasilenie pewnych odcinków budżetowych (roboty publiczne), czy będzie ona za 8 tygodni czy za [illegible] miesiące — o wszystkiem tem dowiemy się może, gdy nasi delegaci — ma to się stać za 10 dni — przybędą do Warszawy i zdadzą rządowi sprawozdanie, z którego zapewne szczegóły nadające się do ogłoszenia zostaną ogłoszone. Nie uprzedzając zatem wypadków, zwracamy tylko uwagę na konieczność przyspieszenia sfinalizowania sprawy. Choćby cała pożyczka miała być zużyta tylko na cele państwowe, to sam fakt jej zawarcia wywoła zbawienny wpływ na nasze życie gospodarcze, stanie się impulsem i zachętą do całego szeregu pożyczek dla ciał samorządowych i przedsiębiorców prywatnych, słowem — zrobi ruch w naszem ospałem życiu gospodarczem. A ruch jest konieczny, bo ćwierć miljona bezrobotnych to groźna przestroga przed zwlekaniem z pomocą.

Alarmy wojenne z Bałkanu

JUGOSŁAWJA PRZYGOTOWUJE ATAK NA ALBANJĘ?

Rzym, 19 marca (PAT). „Giornale d'Italia" donosi z Belgradu, że z informacyj otrzymanych ze źródeł absolutnie wiarygodnych wynika, że sztab generalny pod samoistnym kierunkiem króla przygotowuje obszerne plany, które możnaby nazwać mobilizacją łącznie z nadzwyczajnemi przygotowaniami mającemi charakter nagły. Korespondent dziennika zapewnia, że może potwierdzić pogłoski, jakoby czynione były przygotowania mobilizacyjne wzdłuż granicy albańskiej. Główne siły mają być użyte na granicy albańskiej i włoskiej. Na granicy bułgarskiej mają być ustawione rezerwy, zaś na granicy greckiej i węgierskiej zarządzone być mają środki bezpieczeństwa. W biurach sztabu generalnego wrze intensywna praca, w której bierze osobisty udział król Aleksander. Korespondent dziennika wylicza następnie szereg inowacyj wprowadzonych obecnie do armji jugosłowiańskiej, mających charakter strategiczny. Między innemi prowadzone są wzdłuż granicy energiczne przygotowania i prace nad umocnieniami granic. Cały ten program, konkluduje korespondent, jest bardzo symptomatyczny i winien być bacznie obserwowany w interesie nietylko półwyspu bałkańskiego, lecz także i ogólno-europejskim.

PODEJRZANE ZAPRZECZENIE WŁOSKIE

Rzym, 19 marca (PAT). Agencja Stefaniego ogłasza następujący komunikat: Niektóre pisma zagraniczne podały wiadomość o rzekomych przygotowaniach wojennych Włoch w związku z sytuacją jaka się wytworzyła na półwyspie bałkańskim. Wiadomości te są całkowicie bezpodstawne i należą do dziedziny plotek mających na celu wywoływanie alarmów i zwalczanie faszyzmu. W rzeczywistości Włochy nie podejmowały, ani też nie będą podejmować żadnej inicjatywy czy to bezpośredniej czy też pośredniej mogącej naruszyć pokój, w którejkolwiek części Europy.

JUGOSŁAWJA ZAPRZECZA

Białogród, 19 marca (PAT). Agencja Avala stwierdza, że artykuł w „Giornale d'Italia" o rzekomych przygotowaniach wojskowych w Jugosławji jest całkowicie zmyślony.

APEL WŁOSKI DO MOCARSTW

Londyn, 19 marca (PAT). Rząd włoski przesłał wczoraj mocarstwom notę cyrkularną, w której donosi, że otrzymał informacje, jakoby na terytorium Jugosławji czynione były przygotowania do napadu na Albanję i do obalenia tamtejszego rządu. Wobec tego, że rząd włoski zawarł z rządem Achmeta Zogu beja traktat, nie mogłyby Włochy dopuścić do tego rodzaju prób przewrotu. „Times" ostrzega Jugosławję przed niebezpiecznym eksperymentem, któryby mógł zamącić spokój na Bałkanie i mieć ewentualne dalekosiężne skutki. Ani Francja ani Anglja nie czują się zobowiązane chronić Jugosławję przeciwko naturalnym konsekwencjom „szaleństwa agresywnego".

LISTY Z KRAJU

Łańcut, 15 marca.

Opłakane losy miejscowego samorządu

To, co się obecnie dzieje z samorządem gminnym w Łańcucie, wymaga publicznego napiętnowania.

Dwa lata już upłynęły, odkąd rozporządzeniem Rady ministrów zostały przyłączone do Łańcuta dwie gminy podmiejskie, Przedmieście i Podzwierzyniec. Celem faktycznego połączenia tych gmin miały zostać rozwiązane rady i zwierzchności gminne oraz mianowany komisarz rządowy w osobie p. Danielewicza, największego restauratora w powiecie. Ponieważ jednak p. Danielewicz skompromitował się różnemi spekulacjami aprowizacyjnemi w czasie ogólnej wojennej i powojennej nędzy, wiadomość o zamierzonej nominacji człowieka ogromnie znienawidzonego wywołała burzę protestów ze strony wszystkich prawie mieszkańców zainteresowanych gmin.

Skutek protestów był ten, że sprawa połączenia poszła w odwłokę i wypłynęła na światło dzienne dopiero po przewrocie majowym w jesieni ub. roku, kiedy komisarzem miał zostać mianowany już nie p. Danielewicz ale b. dyrektor fabryki wódek hr. Potockiego p. Januszewski.

Jednak o ile przed przewrotem majowym samorządczy obrońcy interesów gmin podmiejskich występowali tylko przeciw osobie i rządom komisarza, nie sprzeciwiając się, jak to publicznie [illegible] oświadczali na zgromadzeniach, przyłączeniu tych gmin do Łańcuta, to teraz pokazali swe właściwe oblicze, zwracając swój front nie [illegible] przeciw p. Januszewskiemu, jako przyszłemu komisarzowi, ale używając wszelkich środków, aby wogóle nie dopuścić do połączenia.

Największą zapalczywością odznaczają się w walce tej przywódcy tutejsi Stronnictwa Chłopskiego, nawiasem mówiąc, przed przewrotem majowym przeważnie piastowcy. Operują oni argumentami demagogicznemi, podnosząc w protestach swoich np. argument wysunięty przez p. Stapińskiego na konferencji Związków chłopskich w Rzeszowie, że chłopi zasadniczo powinni być przeciwni wszelkim łączeniom wsi podmiejskich z miastami, bo po przyłączeniu chłopi staną się mieszczanami i jako tacy nie będą mogli należeć do Stronnictwa Chłopskiego, które przez to znowu straci na znaczeniu i sile. To opozycyjne stanowisko nie przeszkodziło jednak Stronnictwu Chłopskiemu z Podzwierzyńca wystosować do Rady gminnej w Łańcucie w czasie rozpisania konkursu na posadę kierownika Elektrowni miejskiej p'semnego, kategorycznego żądania o nadanie tej posady jednemu z przywódców swoich i również zawziętemu wrogowi miasta, z którem od szeregu lat się procesuje, „małemu fabrykantowi" (jak się sam nazywa), p. Hubertowi.

Zdawałoby się, że o ile wsi mogą mieć pewne powody do opierania się przyłączeniu, to miasto, względnie reprezentanci tegoż użyją wszystkich środków, aby połączenie dokonało się możliwie jak najrychlej, ile że przeważna część ludności, jak Podzwierzyńca, jak zwłaszcza Przedmieścia, to urzędnicy, rzemieślnicy, robotnicy fabryczni i zarobnicy dzienni, pracujący w mieście, a znikoma część to chłopi małorolni, bo gospodarstwa większe to razem z Potockim można na palcach policzyć. Stało się jednak przeciwnie.

Oto rada gminna łańcucka, która dotychczas nie dawała znaku życia w tej sprawie, na ostatniem swem posiedzeniu, tuż przed wprowadzeniem p. Januszewskiego w urzędowanie, ocknęła się ze swej zwyczajnej drzemki i uchwaliła na wniosek radnych żydowskich wnieść protest tak „przeciw przywłoce" p. Januszewskiemu, jak również przeciw przyłączeniu gmin podmiejskich. Wskutek tego protestu wprowadzenie komisarza zostało telegraficznie odwołane.

Klika zaś magistracka, czując zbliżające się niebezpieczeństwo utracenia intratnych posad, rozpoczęła agitację za nominacją na komisarza teraźniejszego burmistrza p. Cetnarskiego. Najęto równocześnie cały szereg ludzi bez zajęcia, rozdano im pliki arkuszy papieru i polecono zbierać podpisy za protestem przeciw p. Januszewskiemu i przeciw przyłączeniu. Nie zasypia sprawy i p. burmistrz, któremu nagle przywidziało się, że jest mężem opatrznościowym Łańcuta nadającym się najlepiej na stanowisko komisarza. Nie mając zaś pewności, czy dotychczasowe ośmioletnie już rządy gminą zjednały mu serca obywateli, stara się je ująć na wszelki wypadek starym, wypróbowanym środkiem: kiełbasą wyborczą. Rozpoczął więc zapomocą niej ofensywę, sprawiwszy w ub. sobotę łańcuckiej straży pożarnej obfitą libację, nie zważając, chociaż gorliwy katolik, na czas wielkopostny i odbywające się równocześnie rekolekcje. Naturalnie nie obeszło się bez podniosłych i gorących przemówień.

Ruch kolejarski

PROTEST KONDUKTORÓW STACJI KRAKÓW—PŁASZÓW

Dnia 8 bm. odbyło się zgromadzenie konduktorów stacji Kraków—Płaszów. Zebrani zaprotestowali przeciw ogólnemu turnusowi pociągów towarowych Krakowa i Krakowa—Płaszowa, a to z powodu niemożliwości wykonania tak ze strony administracji, jak też konduktorów. Ogólnym turnusem administracja konduktorom nic nie poprawi, wytworzy się wielkie zamieszanie wśród konduktorów, jak też i administracji, gdyż dworce przetokowe są źle rozdzielone. W tak ciężkim czasie jak obecnie, przy braku mieszkań, konduktorzy są zmuszeni mieszkać na prowincji, oddaleni kilka do kilkadziesiąt kilometrów od służby. Konduktorzy apelują więc do tow. posła Kuryłowicza i CS. Konduktorów, aby ta w imieniu zorganizowanych członków zaprotestowała przeciw projektowi o ogólnym turnusie, natomiast żądają aby M. K. zarządziło budowę domów mieszkalnych dla pracowników kolejowych, jak to już czynią inne instytucje prywatne. Konduktorzy wyrażają wichrzycielom ze Zjednoczenia Drużyn Kond., którzy takie projekty poddają władzy, kategoryczne potępienie i wzywają ogół konduktorów, którzy mają zamiar wstąpić w szeregi tego „zbawczego" związku lub w nim się znajdują, aby natychmiast go opuścili, gdyż pomagają do rozbicia siły i jedności konduktorów. Tylko jeden zwarty front konduktorów w ZZK może im przynieść zwycięstwo, o które ciągle walczą. Należy się teraz skupić w jedną całość, a nie rozbijać jedności, bo źle konduktorzy na tem wyjdą, gdy nadal będą rozbici na drobne związeczki, wrogie organizacji zawodowej. Konduktorzy zgromadzeni apelują do wszystkich konduktorów, aby skupili swe siły w jednej organizacji tj. ZZK CS. Konduktorów, a wtenczas żądania konduktorskie będą odpowiednio zrealizowane ku ogólnemu zadowoleniu konduktorów. W jedności siła i zwycięstwo! Niech żyje C. S. Kond.! Niech żyją konduktorzy zorganizowani w Z ZK!

—ooo—

NOWY SĄCZ. Dnia 10 marca odbyło się zgromadzenie Związku zawodowego pracowników kolejowych,) pod przewodnictwem kol. Matkowskiego, referował kol. Buczek, poczem zabierali głos kol. Lenczewski, Pokorny, Wółtowicz, Szafraniec, Cich.

Wszystkiemi głosami przyjęto po krótkiej dyskusji rezolucję domagającą się:

przeszeregowania sezonowych i próbnych wszystkich działów służbowych na stałodziennych;

zniesienia ostatniego okólnika w sprawie kart wolnej jazdy, który przekreśla wyjazd na wolną kartę w dniach bezpłatnych urlopów;

uporządkowania państwowej pomocy lekarskiej i upoważnienia lekarzy do wydawania recept na lekarstwa potrzebne do odnośnej choroby, nie pomijając zagranicznych;

zniżenia wkładek do ZZK półbezrobotnym pracownikom kolejowym;

zrealizowania w jaknajkrótszym czasie postulatów wysuniętych przez Wydział W[illegible]nawczy ZZK.

Przedstawicielom ZZK uchwalają [illegible] wotum zaufania i wzywają, by spraw poszkodowanych pracowników kolejowych wszystkich działów jak najenergiczniej bronili.

Wkońcu zebrani potępiają warcholską robotę poszczególnych jednostek, zmierzających do rozbicia solidarności ZZK i wzywają ogół kolejarzy do scementowania szeregów i przygotowania się do odparcia idących ataków ze strony reakcji na społeczne zdobycze klasy robotniczej.

STARY SĄCZ. Dnia 13 marca odbyło się zgromadzenie pracowników kolejowych ZZK, przewodniczył kol. Woglar, z Koła miejscowego ZZK byli obecni kol. Matkowski, Zawiła i Knispel. Przez kol. Marszałka została podniesioną konieczność budowy własnego domu na terenie Starego Sącza, by mogły się tam ulokować ZZK, kooperatywa i inne zrzeszenia robotnicze.

Niektórzy koledzy wychodzili z mylnego założenia, biorąc pod uwagę rzeczy niemożliwe do przeprowadzenia, co im też szczegółowo wy[illegible]tlił kol. Matkowski i przyobiecał poprzeć s[illegible] budowy domu na krajowym zjeździe ZZK, [illegible] wając zgromadzonych do wyczekania do zja[illegible] jednogłośnie przyjęto do wiadomości i uchw[illegible]

Podgórska Kasa Oszczędności Miasta Krakowa

ul. Józefińska 18.

W dniu 25 lutego br. odbyło się posiedzenie Wydziału Kasy Oszczędności pod przewodnictwem Prezesa Wydziału p. Prezydenta Rollego. Na posiedzeniu tem skonstantowano znaczne podniesienie się stanu wkładek, bo do wysokości 278.000 zł., jak również ożywiony ruch w eskoncie weksli i udzielaniu pożyczek. Równocześnie załatwił Wydział wiele spraw bieżących, **przeniósł dotychczasowego Dyrektora p. Karola Łuczke na własną prośbę w stały stan spoczynku i zamianował Dyrektorem Referentem p. Jana Schaittera, emerytowanego Dyrektora Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.** — Obecnie składa się dyrekcja z trzech dyrektorów honorowych, wybranych z grona członków Wydziału na lat 6, a mianowicie: z przewodniczącego Dyrekcji p. Dra Leopolda Zarzyckiego, Naczelnika Sądu Powiatowego, z zastępcy przewodniczącego p. Witolda Sobolewskiego, przemysłowca, Dyrektora Fabryki „Kryształ", z Dra Jakóba Aronsohna, adwokata i syndyka miasta Krakowa, — i z czwartego nowo mianowanego dyrektora referenta Jana Schaittera.

Kasa prowadzi wszelkie agendy wchodzące w zakres czynności Kas Oszczędności, a w szczególności eskontuje weksle, udziela pożyczek i przyjmuje wkładki w złotych i dolarach. Wkładki w złotych oprocentowuje od 6% do 10%, a wkładki w dolarach od 5% do 8%. Stopa procentowa zależy od terminu wypowiedzenia, a więc im dłuższy termin wypowiedzenia, tem jest wyższe oprocentowanie.

Za całość i zwrot wszystkich wkładek oszczędności daje pełną gwarancję gmina miasta Krakowa.

Podgórska Kasa Oszczędności miasta Krakowa znajduje się we własnym gmachu przy ul. Józefińskiej l. 18, a przyjmuje strony w godzinach urzędowych codziennie od godziny 9 rano do 1 w południe, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Kasa ta jest nieocenionem dobrodziejstwem dla obywateli dawnego miasta Podgórza, gdyż mogą oni wszelkie wyż wspomniane transakcje na miejscu załatwiać.

Podziękowanie.

WP. Dr. Władysławowi Stanclowi, lekarzowi Kasy Chorych w Krakowie, za wyleczenie mej żony z ciężkiej choroby jak również za troskliwą opiekę podczas tejże składam serdeczne „Bóg zapłać".

Andrzej Kondrat z żoną.

KRONIKA

Kraków, 20 marca.

Budowa nowego domu miejskiego

Pod przewodnictwem radcy m. inż. Turskiego, przy współudziale prezydjum m. odbyło się wczoraj posiedzenie Sekcji I (ekonomicznej) i VII (policyjno-budowlanej) Rady miejskiej.

Sekcje rozpatrywały sprawę rozdania robót na budowę nowego 3-piętrowego domu miejskiego czynszowego, w narożniku ul. Sienkiewicza i placu Kazimierza Wielkiego w Dz. XV i po dyskusji na podstawie przedłożonych ofert sprawy te definitywnie rozstrzygnęły, powierzając pewne grupy robót poszczególnym oferentom z pośród budowniczych, majstrów ciesielskich i blacharskich. Roboty wstępne będą natychmiast podjęte.

Poza tem przekazały Sekcje magistratowi do normalnego traktowania kilka drobniejszych spraw porządkowych i komunikacyjnych przez radców miejskich na tem posiedzeniu poruszonych.

—ooo—

Zatrudnienie bezrobotnych przez gminę m. Krakowa

Obecnie gmina m. Krakowa zatrudnia 280 bezrobotnych, a mianowicie: Zarząd ogrodów miejskich zatrudnia 120 na plantach i w ogrodach m., Elektrownia miejska — 63 przy kładzeniu kabli i robotach ziemnych w ul. Mogilskiej, Długiej i na lotnisku w Rakowicach; Sp. tramwajowa — 47, w tem 43 pracowników fizycznych i 4 umysłowych. Pracownicy fizyczni zajęci są około konserwacji toru tramwajowego przy dworcu towarowym i przy Parku Krakowskim, umysłowi zaś w biurach dyrekcji tramwaju. Budownictwo m. Oddz. B zatrudnia 38 ludzi przy robotach kanałowych w ul. Miechowskiej. Budownictwo m. Oddz. A — 4-ch. Zakłady ceramiczne zatrudniają 8 ludzi w kamieniołomach.

—ooo—

NIE ZGŁASZAĆ SIĘ DO WOJSKA AMERYKAŃSKIEGO! W ostatnich czasach pojawiły się pogłoski, rozgłaszane przez niepowołanych osobników o werbowaniu ochotników do wojska amerykańskiego. Skutkiem rozszerzanych po wsiach pogłosek, zgłaszają się ochotnicy do powiatowych komend uzupełnień i starostw, celem zapisania się do wojska amerykańskiego. Władze wojskowe stwierdzają, że pogłoski te są nieprawdziwe, a nawet prawdopodobnie rozmyślnie rozsiewane przez obce i wrogie państwu polskiemu żywioły, w celach destrukcyjnych. Powiatowe komendy uzupełniey żadnych ochotników do wojska amerykańskiego nie przyjmują, a zgłaszanie się jest tylko niepotrzebną stratą czasu. O osobnikach, rozsiewających powyższe nieprawdziwe pogłoski należy zgłaszać do właściwych władz policyjnych.

WYMIANA AUDYCYJ RADJOWYCH MIĘDZY WARSZAWĄ I WIEDNIEM, ORAZ WIEDNIEM, KRAKOWEM I WARSZAWĄ. Radjostacja warszawska dokonała w piątek 18 bm. retransmisji koncertu symfonicznego Filharmonji do Wiednia dla „Ravag" (Wiedeńskie Towarzystwo Radjowe), — które ów koncert nadało dla swoich abonentów. Na program tego koncertu, który był koncertem reprezentacyjnym nowożytnej muzyki polskiej, złożyły się: „Step" Noskowskiego, koncert fortepianowy Różyckiego i symfonja Szymanowskiego. — „Polskie Radjo". pierwsze w Europie, wprowadziło w czyn od roku wprawdzie projektowaną, ale dotychczas jeszcze nie wykonaną **wymianę programów zagranicznych.** Inicjatywa „Polskiego Radja" posiada doniosłe znaczenie propagandowe i spotkała się z uznaniem ze strony ministerstwa spraw zagranicznych. Próba retransmisji wypadła pomyślnie, i — jak się dowiadujemy — wiedeńscy radjosłuchacze byli z niej zadowoleni. Wzamian za tę retransmisję wiedeński „Ravag" przekaże z kolei do Warszawy program uroczystego obchodu z okazji 100-lecia śmierci Beethovena, złożony z kantaty Beethovena w wykonaniu solistów, chóru i orkiestry, z przemówień i fantazji na fortepian, chór i orkiestrę (op. 80). Retransmisja nastąpi w sobotę 26 marca o godzinie 11 przedpołudniem do Warszawy drogą przez Kraków i będzie nadana w Krakowie na antenę tak, iż w Krakowie także posiadacze odbiorników detektorowych będą mogli z niej korzystać.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W czasie od 13 do 19 bm. zgłoszono w miejskim urzędzie zdrowia następujące wypadki zachorowań na choroby zakaźne: szkarlatyna 6 wypadków, tyfus 1 wypadek, czerwonka 1 wypadek, dyfterja 4 wypadki, ospa wietrzna 10 wypadków, róża 1 wypadek, odra 1 wypadek, koklusz 1 wypadek.

POŚWIĘCENIE ZAKŁADU MIEJSKIEGO PARKU SAMOCHODOWEGO odbędzie się w poniedziałek 21 bm. o godzinie 10 przedpołudniem przy ul. Barskiej 12.

NAGŁA ŚMIERĆ. Wczoraj popołudniu wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Zamojskiego, gdzie zasłabł nagle 45-letni Michał Batko, polewacz metalowy. Lekarz stwierdził śmierć wskutek udaru serca. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

ARESZTOWANIE NOŻOWCÓW. Aresztowano Wojciecha i Józefa Łobdzińskich, zam. przy ulicy Starowiślnej 43, którzy dnia 18 bm. o godz. 23 w ul. Bożego Ciała poranili nożem Symchę Gelbmana, zam. ul. Krakowska 23. Zawezwane pogotowie ratunkowe zabrało rannego do szpitala. Powód poranienia na razie nieznany.

SPRZENIEWIERZENIE. Aresztowano Józefa Szafrańskiego, lat 20, zam. ul. Lwowska 14, za sprzeniewierzenie kwoty 1100 zł. na szkodę Felicji Krawczyńskiej, zam. pl. Szczepański 6.

WŁAMYWACZ WPADŁ DO ULA. Aresztowano Moskalaka Władysława, lat 19, za zbrodnię kradzieży popełnioną przed kilku dniami przez włamanie się do mieszkania Antoniego Tylki, zamieszkałego przy ul. Karmelickiej 57, skąd skradł garderobę i biżuterję wartości 2000 zł., i na szkodę dr. Krupińskiego, zam. przy ul. Żabiej 1, któremu skradł garderobę wartości 1200 zł. Część skradzionych przedmiotów odebrano od aresztowanego i zwrócono poszkodowanym.

MIĘDZYNARODOWI ZŁODZIEJE SKLEPOWI. Aresztowano Bojdę Walerję, lat 26, Jakubczyk Genowefię, lat 26 i Tyrek Józefę, lat 32 wszystkie zamieszkałe w Zawierciu znane międzymiastowe złodziejki sklepowe, karane kilkakrotnie sądownie, które dnia tego chodziły po sklepach krakowskich, żądając okazywania sobie materji przeważnie jedwabnych, chcąc podczas takowego kupna ukraść pokazywane im sztuczki materji.

Aresztowane gdy spostrzegły, że są obserwowane przez wywiadowcę rozbiegły się i poczęły uciekać, jednak zostały przyaresztowane. Podczas rewizji znaleziono u wszystkich tylko kwotę 16 zł., nadto Tyrek miała dwie suknie zeszyte ze spodu, z których wierzchnia miała duży otwór w celu schowania skradzionych materjałów.

CO ZNALEZIONO W KRAKOWIE? Według wykazu magistratu, zawierającego około 80 pozycyj przedmiotów znalezionych, między innemi są: portfele, torebki damskie, pęki kluczy, dowody osobiste, książki do czytania, zegarki itd. Rzeczy te mogą właściciele odebrać w wydziale V magistratu.

—ooo—

„CZARNA KAWA" SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH odbędzie się dziś, w niedzielę, w restauracji „Udziałowej" przy placu Szczepańskim. W programie między innemi: występ wybitnej śpiewaczki oper. K. Szafrańcówny, która przy akompanjamencie pianisty Pliszewskiego wykona pieśni Niewiadomskiego „Maki", „Na wołnę"; Lipskiego: „Nosił ci mnie konik gniady" (pieśń nagrodzona na konkursie kompozytorskim), dalej pieśni Różyckiego i Kotarbińskiego; — występ solowy art. skrzypka, kapelmistrza Antoniego Wrońskiego, dalej produkcje mistrzowskiej orkiestry symfonicznej 20 pp. pod kierunkiem kapelmistrza, majora Schreyera. W części baletowej wystąpi doskonała para taneczna pp.: M. Rellówna i Kownacki. Cena biletów wstępu 1 złoty.

UROCZYSTOŚĆ KU CZCI FR. CHOPINA. Związek muzyków zawodowych i Syndykat dziennikarzy krakowskich urządzają pamiątkową uroczystość na cześć Chopina. Dnia 20 bm. w sali Starego Teatru o godzinie 11 przedpołudniem pod protektoratem p. wojewody Darowskiego oraz prezydenta Rollego odbędzie się uroczysty IV Poranek symfoniczny. Dyryguje: Zdzisław Górzyński. Koncert fortepianowy F-moll z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej, odegra utalentowana pianistka p. Ludmiła Berwitzówna, art. teatru miejskiego p. Socha, wygłosi utwory Ujejskiego przy akompanjamencie fortepianu, orkiestra symfoniczna odegra ponadto Glazunowa „Chopiniane" oraz Noskowskiego — „Step". Pozostałe bilety sprzedaje kasa zamawiań p. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

STANISŁAW KONARSKI. Pod tym tytułem wygłosi dzisiaj odczyt docent Uniw. Jagiell. Dr. Józef Feldman w lokalu Polskiej YMCA. Początek o godzinie 5 popołudniu. Wstęp wolny.

AKCJA MIESZKANIOWA ZAKŁADU PENSYJNEGO. Referat na ten temat wygłosi p. Leopold Eichhorn we środę 23 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, ul. Sławkowska 6, I piętro. Po referacie dyskusja.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś uroczyste przedstawienie z okazji jubileuszu 30-letniej pracy literackiej Władysława Orkana. Danym będzie epilog dramatyczny „Franek Rakoczy", który w skrócie streszcza świat poezji i idei jubilata. W przedstawieniu bierze udział przeważna część zespołu męskiego z panami: Surzyńskim, Komornickim, Rozmarynowskim, Chodeckim, Szymborskim, Kustowskim, Karczewskim, Miarczyńskim, Żurowskim, Turskim, Wybrańskim i innymi, nadto panie: Wernicz (Zośka), Młodońska (Hanka), Zarucka i inne. Sztukę, w której współdziałają liczne tłumy komorników i dziewcząt z ludu wyreżyserował Józef Sosnowski. Przedstawienie poprzedzi słowem wstępnem jeden z najwybitniejszych poetów młodszego pokolenia, Emil Zegadłowicz. „Franek Rakoczy" powtórzony będzie jutro. W niedzielę na przedstawieniu popołudniowem poraz 27 „Proboszcz wśród bogaczy".

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dzisiaj w niedzielę o godzinie 4 popołudniu „Tomcio Paluch". Wieczorem o godzinie 8 siedem najlepszych aktówek i skeczów, znanych autorów polskich: Makuszyńskiego, Ostrowskiego, Jaha, Czyżowskiego. Dzisiaj kasa teatru otwarta cały dzień bez przerwy.

JEDYNY KONCERT ARTURA RUBINSTEINA odbędzie się dziś, w niedzielę, o godzinie 8 wieczór w Starym Teatrze. Artur Rubinstein na koncert krakowski wybrał perły ze swego arcybogatego repertuaru.

JEDYNY WIECZÓR POEMATÓW TANECZNYCH CLAIRE DALLYSS odbędzie się we wtorek 5 kwietnia w Starym Teatrze.

PIEŚNI WIELKOPOSTNE mistrzowskich kompozytorów muzyki kościelnej XVIII wieku, oraz szereg dawnych polskich pieśni wielkopostnych wykona cały zespół chóru „Hasło" w niedzielę 20 bm. o godzinie 12 w południe w kościele NPMarji.

SPORT

KS CRACOVIA II — LEGJA. Zawody powyższe odbędą się dziś, w niedzielę o godzinie 11 rano na boisku „Legji".

KRAKOWIANKA — BŁĘKITNI. Zawody w piłkę nożną między temi drużynami odbędą się w niedzielę o godzinie 9 rano na boisku „Olszy".

KOLEJOWY KS (Katowice) — CRACOVIA. — Dziś w niedzielę 20 bm. wystąpi w zawodach towarzyskich przeciw Cracovii kolejowy KS z Katowic, który już w ubiegłym roku w zawodach przeciw Wiśle w Krakowie wykazał wielki zasób walorów sportowych, cechujących A-klasowe drużyny Górnego Śląska. Spotkanie odbędzie się na boisku Cracovii o godzinie 3'30 popołudniu. Ceny biletów niskie.

Z Polski

AWANS MIECZYSŁAWA ŚCIEŻYŃSKIEGO. Podpułkownik sztabu generalnego Miecz. Ścieżyński, były szef sztabu DOK w Krakowie, obecnie naczelnik wydziału w ministerstwie spraw wojskowych, mianowany został pułkownikiem.

KOMISARZ POLICJI DOBIECKI został w sobotę wypuszczony za kaucją 10 tysięcy złotych z aresztu prewencyjnego.

Z zagranicy

POGRZEB PREZYDENTA ŁOTWY. W piątek w południe odbył się w Rydze uroczysty pogrzeb prezydenta Czakste'go. W pogrzebie wzięły udział tłumy ludności oraz liczne delegacje przybyłe z całego kraju. Trumnę wieziono na lawecie działa. W orszaku żałobnym szły oprócz przedstawicieli rządu i sejmu delegacje oddziałów wojskowych. Na odgłos wystrzału armatniego w chwili rozpoczęcia żałobnego posiedzenia sejmu w całym mieście wstrzymano ruch na dwie minuty.

KATASTROFA LOTNICZA W ANGLJI. Około Folkestone runął ze znacznej wysokości, z nieustalonej dotychczas przyczyny, jednosilnikowy samolot do miotania bomb systemu „Hersley“. Jadący samolotem oficer-pilot Frederick Priestman i starszy sierżant Pichering ponieśli śmierć na miejscu. Kadłub samolotu wrył się głęboko w ziemię. Jednocześnie nastąpił wybuch benzyny w motorze i w zbiornikach.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popol.: „Proboszcz wśród bogaczy“, wieczór: „Franek Rakoczy“ (premjera) nowość ku uczczeniu jubileuszu 30-letniej pracy literackiej Władysława Orkana.

Poniedziałek: „Franek Rakoczy“ (przedstawienie szkolne).

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Niedziela popol. o 4: „Tomcio Paluch“, wiecz. o 8: „Tortury śmiechu“.

TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela popol.: „Skarb“, wiecz.: Rewja purymowa.

Poniedziałek: Teatr zamknięty.

KINOTEATRY

Bagatela: „Romans w sleepingu“, komedja w 10 aktach.

Nowości: „Niech żyją spódniczki“ z Ossi Oswaldą i Harrym Liedtke.

Promień: „Gorączka złota“ z Charlie Chaplinem.

Reduta: „Postrach bokserów“ i „Miljoner“.

Sztuka: „Księżna Gdańska“ z Glorią Swanson.

Uciecha: „Ben-Hur“.

Wanda: „Ben-Hur“.

Warszawa: „Psia dola“ z Charlie Chaplinem i „Minuta przed dwunastą“.

RADJO

Niedziela 20 marca

Kraków (422 m.). 15.00—17.00: Retransmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej. 17.30—18.00: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. — 18.10—18.40: „Próba Miłości“, operetka, transmisja z Warszawy. 18.40—19.00: Rozmaitości. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „Opieka społeczna w krajach muzułmaskich“ — wygłosi dr. T. Kowalski, prof. Uniw. Jag. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Zaraza w Grenadzie“ — wygłosi p. Alina Świderska. 20.00—20.30: Przerwa, ewentualnie komunikaty. 20.30—21.00: „Świt, dzień i noc“ Niccodemiego, akt I, w wykonaniu Marji Nalickiej i Aleksandra Węgierki, transmisja z Warszawy. 21.00: Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 14.15—14.40: Odczyt p. t. „Dwa szkodniki“. Kommikaty: rolniczy i meteorologiczny. — 15.00—17.00: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej. 17.00—17.25: Program dla dzieci. Pogadanke p. t. „Jak się wiosna budzi“ — wygłosi p. Marja Radziwiłłowiczowa-Weryho. 17.30: Koncert popołudniowy. 18.10—18.40: Wincenty Rapacki: „Próba Miłości“, operetka w jednym akcie. 18.40—19.00: Rozmaitości — wygłosi p. Lawiński. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „Dwór Zygmunta Starego“ — wygłosi prof. Henryk Mościcki. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Walka o Bałtyk“ — wygłosi prof. Aleksander Pauli. 19.55—20.20: Odczyt p. t. „O najstarszych kościołach warszawskich“ — wygłosi prof. Wincenty Trojanowski. 20.20—20.30: Przerwa. 20.30: Niccodemi: „Świt, dzień i noc“ akt I — wykonają: p. Marja Malicka i p. Aleksander Węgierko. 21.00: Koncert wieczorny. 22.00: Sygnał czasu. — Komunikaty prasowe. 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z cukierni „Gastronomja“.

Poniedziałek 21 marca

Kraków (422 m.). 18.00—18.40: Transmisja muzyki tanecznej z warszawskiej kawiarni „Gastronomja“. — 18.40—19.00: Rozmaitości. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „Warunkowe zasądzenie i warunkowe uwolnienie“ — wygłosi dr. J. Reinhold, prof. Uniw. Jag. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Czy mamy surowiec do wyrobu porcelany“ — wygłosi dr. Z. Rosen, prof. Akademji górniczej. 20.00—20.30: Przerwa, ewentualnie kommunikaty. 20.30: Transmisja koncertu warszawskiego, muzyka operowa.

Warszawa (1111 m.). 15.00—15.25: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. 15.30—17.30: Stacja nieczynna. 17.30—17.55: Odczyt p. t. „Roboty ręczne w programie nauczania“. 18.00—18.40: Koncert popołudniowy. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“. 18.40—19.00: Rozmaitości — wygłosi p. Bocheński. — 19.00—19.45: Komunikat rolniczy. 19.45—20.10: Odczyt p. t. „Muzea amerykańskie“. 220.10—20.30: Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty. 20.30: Koncert wieczorny. Muzyka operowa. — Sygnał czasu. — Komunikaty prasowe.

Uchwały CKW PPS i Komisji centralnej Związków zawodowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 19 marca.

Pod przewodnictwem tow. posła Barlickiego odbyło się dzisiaj **wspólne posiedzenie prezydjum CKW PPS i reprezentantów Komisji centralnej Związków zawodowych.** Przedstawiciele obu wymienionych ciał stwierdzili najzupełniej zgodną wspólną ocenę całokształtu położenia gospodarczego i politycznego; stwierdzili dalej **wzrost ofensywy kapitału przeciwko obowiązującemu ustawodawstwu społecznemu i osiągniętym zdobyczom klasy robotniczej, oraz rozpaczliwe położenie mas robotniczych.**

Co do stanowiska rządu stwierdzono, że **rząd krępowany polityką kompromisu z klasami posiadającemi nie wykazuje żadnej energii w stosunku do wystąpień kapitału, przeciwnie — ulega jego naciskowi coraz bardziej wyraźnie.**

W tych warunkach obie organizacje uznają za wspólne najpilniejsze zadanie przystąpienie bezzwłoczne do **przygotowania solidarnej walki klasy robotniczej w obronie jej praw i potrzeb,** zaznaczając, że społeczno-gospodarcze i polityczne celu ruchu robotniczego stanowią, jak zawsze, **nierozerwalną całość.**

Ustalono równocześnie sposoby i środki dla zorganizowania i przygotowania tej walki. Następnie omówiono stan strajku w przemyśle łódzkim.

Strajk tkaczy w Łodzi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Łódź, 19 marca.

Wczoraj wieczorem odbyła się konferencja w województwie z przedstawicielami Zw. zawodowych. Konferencja została zwołana w celu otrzymania od Związków odpowiedzi, czy zgadzają się one na arbitraż rządowy. Przedstawiciele Związku klasowego oświadczyli się **przeciwko arbitrażowi,** wskazując, że poprzednio arbitraże rządowe nie dały takich rezultatów, jakich się spodziewali robotnicy i obecnie nie mają żadnej pewności, że sprawa słusznych żądań robotniczych zostanie załatwiona przez rząd objektywnie i sprawiedliwie. Przedstawiciele Zw. „Praca“ i ChD. oświadczyli, że dzisiaj odpowiedzi dać nie mogą, dopiero jutro.

Po krótkiej dyskusji, wicewojewoda zaapelował do przedstawicieli Zw. zaw., aby się namyślili nad propozycją rządową i dali ostateczną odpowiedź w sobotę, do godz. 12 w poł. O ile się zgodzą na arbitraż, to powinny już na godz. 4-tą popol. wysłać do Warszawy swoich upełnomocnionych delegatów.

Wobec tego, że stanowisko przedstawicieli wszystkich zainteresowanych Związków nie było jednakowe, jutro rano ma odbyć się w tych sprawach narada. Jaka będzie ostateczna decyzja, trudno teraz przesądzać.

STRAJK METALOWCÓW I PIEKARZY

Sytuacja strajkowa w przemyśle metalowym w Łodzi nie uległa żadnej zmianie. Wszystkie fabryki przemysłu metalowego są nieczynne.

Strajk piekarzy jest **zupełny.** Objął on wszystkich pracowników piekarskich, zarówno w piekarniach polskich, jak i żydowskich. Wczoraj policja dopuściła się nowego bezprawia, a mianowicie aresztowała 3 członków komisji strajkowej za agitację strajkową. Przedstawiciele okręgowej komisji Zw. zaw. interwenjowali u władz, ale aresztowanych dotychczas nie zwolniono.

Uchwały Komisji centralnej Związków zawodowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 19 marca.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Kom. Centr. Zw. Zaw. w pełnym składzie, pod przewodnictwem tow. pos. Kwapińskiego. Sprawozdanie Komisji złożył tow. Zdanowski, poczem uchwalono szereg wniosków organizacyjnych.

Następnie sytuację strajkową w przemyśle włókienniczym referowali tow. posłowie Żuławski i Szczerkowski. Po dłuższej dyskusji, uchwalono następującą rezolucję:

„Kom. Centr. wyraża przekonanie, że dażność przedsiębiorców przemysłu włókienniczego do utrzymania głodowych płac robotników, oraz prowokujące żądanie przemysłowców górniczych, zmierzające do złamania wszystkich zdobyczy socjalnych przy zupełnie biernem zachowaniu się rządu zmuszają klasę robotniczą **do wspólnego masowego oporu.** W tym celu Kom. Centralna uchwala odbyć wspólne posiedzenie z socjalistycznemi partjami politycznemi, w celu zgodnego zorganizowania walki. Kom. Centr. wzywa już dziś wszystkie Związki i ogół robotników **do jaknajdalej idącego poparcia i słusznej walki włókniarzy i do nadsyłania bezzwłocznie składek wprost do Zarządu Związku w Łodzi“.**

Przyjęcie arbitrażu rządu w strajku łódzkim

Warszawa, 19 marca (tel. własny „Naprzodu“). Dzisiaj wojewoda łódzki p. Jaszczołt odniósł się telefonicznie do prezydjum Rady ministrów z zawiadomieniem, że robotnicy i przemysłowcy łódzcy **zgadzają się na arbitraż rządu.**

TELEGRAMY

—o—

Budowa „nowego Chorzowa“ w Tarnowie

Warszawa, 19 marca (tel. własny „Naprzodu“). W kołach rządowych zapadła ostateczna decyzja wybudowania nowej fabryki przetworów azotowych (t. zw. „Nowy Chorzów“) pod Tarnowem. Stronę techniczną budowy nowej fabryki bardzo żywo interesuje się p. prezydent Rzeczypospolitej. Plan budowy fabryki opracowuje biuro techniczne zakładów chorzowskich. Budowa fabryki potrwa 3—4 lat. Narazie czynione są przygotowania do budowy jednego kompleksu fabrycznego, którby początkowo produkował 30 ton azotu i 120 ton starczanu amonowego dziennie. — W tych dniach udaje się zagranicę delegacja fachowców celem porozumienia się z firmami zagranicznemi co do dostawy maszyn i urządzeń, pozwalających na produkcję związków azotowych przy zastosowaniu najnowszych wynalazków.

—ooo—

PRZED ROZŁAMEM W STRONNICTWIE „PIAST“?

Warszawa, 19 marca. (Tel. własny „Naprzodu“) „Epoka“ donosi, że wśród członków „Piasta“ ujawnia się pewne niezadowolenie z dotychczasowej taktyki zarządu głównego stronnictwa. — Na walne zgromadzenie warszawskiego Koła PSL., wniósł szereg działaczów deklarację, podkreślającą, iż podpisujący ją: „należą do PSL, jako do stronnictwa centrowego, szczerze ludowego i demokratycznego, a pod względem politycznym państwowo-twórczego i uważają w obecnej chwili za konieczne konsekwentne poparcie Prezydenta Rzeczypospolitej w Jego pracy nad naprawą Rzeczypospolitej, oraz całkowite współdziałanie z obecnym rządem, jako rządem złożonym z ludzi czystych rąk, przejętych ideą państwową, a nadewszystko, jako z rządem, pozostającym pod przewodnictwem Marszałka Józefa Piłsudskiego“.

Deklaracja wypowiada też pogląd, iż stronnictwo PSL „Piast“ winno zająć stanowisko zdecydowanie negatywne w stosunku do Obozu Wielkiej Polski. „Epoka“ dodaje w końcu następującą uwagę:

„Jak dowiadujemy się, deklaracja pociągnąć może za sobą rozłam w stronnictwie „Piasta“.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 19 marca (PAT). Dolary Stanów Zj.: 8'92, 8'94, 8'90.

ZEBRANIE KOBIET PPS odbędzie się w poniedziałek 21 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II piętro. **Towarzyszki przybądźcie licznie.**

Sprawy partyjne

BIBLJOTEKA ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ ROBOTNICZYCH W KRAKOWIE

Bibljoteka liczy członków 235. Książek posiada 4,252. W roku sprawozdawczym wzmógł się ruch czytelników w stosunku do roku ubiegłego i wynosił 7,927 osób, którym wypożyczono 18,469 książek, w tem treści beletrystycznej 15.252 zaś treści naukowej i popularno naukowej 3,217.

Bibljoteka wypożycza książki 2 razy tygodniowo: we czwartki od godziny 5'30 do 8 wieczór i w niedzielę od godziny 9'30 do 1 w południe. Bibljoteka jest bogato zaopatrzona w najnowsze książki tak treści beletrystycznej (powieści), jak również z działu socjalizmu, historji, techniki, higjeny, przyrody, kraj - ludoznawstwa, społeczno - ekonomicznego posiada też duży wybór książek dla dzieci i młodzieży.

Przy bibljotece otwartą jest czytelnia pism, subwencjonowana przez Wydział Rady Robotniczej, licząca 30 dzienników i wydawnictw perjodycznych. Czytelnia otwartą jest codziennie wieczorem w niedzielę i święta przedpołudniem, korzystają z niej bezpłatnie członkowie organizacyj zawodowych i organizacyj politycznej. W tym samym lokalu prowadzi się też kolportaż wydawnictw partyjnych.

Zamknięcie rachunkowe za rok 1926

Dochód: Saldo z roku 1925 zł. 286'25. Za wkładki 1557'25 zł.; za kaucje 273'20 zł.; za wpisy 23'50 zł.; za kary 54'30 zł.; za zgubione książki 35'50 zł. **Subwencje:** Organizacja stolarzy 40 zł.; Organizacja murarzy 20 zł.; Organizacja tytoniowych 20 zł.; Organizacja piekarzy 25 zł.; Organizacja tramwajarzy 25 zł.; Organizacja metalowców — grupa II 10 zł.; Organizacja metalowców, zakłady wojskowe 15 zł.; Związek pracowników Kasy chorych 120 zł.; Drukarnia Ludowa 150 zł. **Dary:** tow. Sułczewski 3 zł.; tow. poseł Dr. Bobrowski 100 zł.; Róża Aleksandrowicz 10 zł.; drobne dary 18 zł.; z puszki w bibljotece 14'88 zł. Razem zł. 2,804'09.

Rozchód: Zwrot kaucji 189'50 zł.; zakup książek 855'49 zł.; oprawa książek 546'10 zł.; druk. 135'— zł.; wydatki na ruchomości 525'88 zł.; nadwyżka na rok 1927 — 552'12 zł. Razem 2,804'09 zł.

Bibljotekarka: **Róża Aleksandrowicz.**

Komisja bibljoteczna: **Dr. R. Kunicki, Jan Sawicki, Marcin Łachecki, Róża Aleksandrowicz.**

Za Komisję rewizyjną: **Stanisław Kruczkowski.**

Ruch spółdzielczy

MYŚLI SPÓŁDZIELCZE Z NOWEGO SĄCZA

Wskutek ciężkiej walki o byt i zmagania się z nędzą, klasa robotnicza bogata w obfity zasób doświadczenia praktycznego, z całą świeżością swych sił wstępuje na widownię dziejów do walki przeciw systemowi łupiestwa i cynicznym zakusom zorganizowanego egoizmu klas posiadających; z energią tytana i poświęceniem bohatera kładzie podwaliny pod przyszły ustrój socjalistyczny. Podchodząc pod twierdzę kapitalizmu, różnorakich form używać musi aby solidarnie działając, zdobyć placówki postępu. Jedną z takich form walki z kapitalizmem jest spółdzielczość, której pionierami byli roczdalscy robotnicy. W ruchu robotniczym, spółdzielczość jest placówką, częściowo już w obecnym ustroju spełniającą swoją misję dziejową budowania nowego ustroju społecznego. W spółdzielniach dobrze prowadzonych, uczą się zrzeszeni samorządu i gospodarowania dorobkiem wspólnej pracy. Dla żadnego świadomego proletarjusza nie może więc być obojętną sprawa rozwoju spółdzielni, do jakiej należy. O powodzeniu każdej sprawy decyduje wykonanie. Zwycięstwo każdej idei zależy od organizatorów, pracowników i otoczenia, pragnących wspólnym wysiłkiem dopomóc w dźwiganiu własnego dzieła.

Obecny okres poprzedzający Walne Zgromadzenie spółdzielni „Samopomoc" w Nowym Sączu, które ma się odbyć dnia 26 bm. muszą członkowie wykorzystać w celu omówienia sprawy wyborów do Rady Nadzorczej, która ma powołać nowy zarząd dla kierowania przez trzechletni okres pracami spółdzielni oraz zastanowić się nad temi sprawami!, które po myśli statutu winny być omówione na walnem zgromadzeniu. Nie są to sprawy błahe, a bierność członków może tylko utrudnić należyty rozwój spółdzielni! Przedewszystkiem należy zastanowić się nad listą kandydatów do Rady nadzorczej. Wybierać należy ludzi bezwzględnie uczciwych, energicznych, pełnych entuzjazmu dla sprawy, pracy dla ogółu i chętnych do pracy nad własnem uświadomieniem.

Nie ten jest dobrym pracownikiem dla spółdzielni, kto tylko wszystko i wszystkich krytykuje, ale ten, kto bez rozgłosu, z zaparciem się swych ambicyj — pracuje czynnie i wytwarza atmosferę braterstwa wśród otoczenia. Nie jest wskazanem wybieranie do Rady nadzorczej lub Zarządu członków społecznie niewyrobionych, jak również stale czynnie zaangażowanych w zarządach innych organizacyj robotniczych. Dotychczasowe doświadczenie uczy nas, że niejednokrotnie tacy członkowie, mimo szczerych chęci, pracy podołać nie mogą, a zadania spółdzielczości wymagają ludzi oddanych w zupełności pracy spółdzielczej. Unikać należy wybierania do organów spółdzielni członków, którzy zajmują się spółdzielnią tylko na walnem zgromadzeniu w celu wykorzystania go jako środka do dania upustu osobistym ambicjom i animozjom. Chcąc zapoznać się z całokształtem pracy spółdzielni należy przestudjować bilans roczny. Na podstawie dostrzeżonych niedomagań, należy się przygotowywać do rzeczowej, wolnej od osobistych porachunków, krytyki działalności organów spółdzielni oraz opracować celowe wnioski, zmierzające do uzdrowienia działalności spółdzielni. Od sprawozdawców na walnem zgromadzeniu należy żądać szczegółowego wyjaśnienia każdej pozycji bilansu. Korzyść z tego dla członków bardzo wielka, bo nietylko zapoznają się z finansowym stanem spółdzielni ale, co może ważniejsze, rozumowe powiązanie cyfr z wyjaśnieniami każdej pozycji, niewątpliwie uwypukli sposób gospodarki i da możność każdemu uczestnikowi walnego zgromadzenia zająć odpowiednie stanowisko w dyskusji. Niemniej ważną rzeczą jest sprawozdanie z działalności spółdzielczo-wychowawczej i kulturalnej. Nie wystarcza jednak wysłuchania sprawozdań, dyskusja i uchwalenie choćby najlepszych wniosków oraz dokonanie wyborów do organów spółdzielni z najidealniejszych ludzi, gdy opuścimy walne zgromadzenie niewzbogaceni przekonaniem, że nie dywidenda, ale ciągła, mozolna i wytrwała praca wszystkich członków dla spółdzielni dać może gwarancję pomyślnego jej rozwoju.

Z. S.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

L. 369/1927 404
B. b.

OGŁOSZENIE

Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy furmanek, do robót drogowo kanałowych na rok 1927 odbędzie się dnia 28 marca 1927 r. o godzinie 13 po południu w biurach Prezydjum miasta licytacja zapomocą ofert pisemnych, które należy złożyć najpóźniej do godziny 12½ w dniu licytacji w Budownictwie miejskiem Oddz. B. III p. drzwi Nr. 5, front ul. Poselskiej.

Warunki i potrzebne druki otrzymać można w wyżej wymienionem biurze codziennie między godziną 12 a 13 po południu.

Wadjum wynosi 1.000 zł.

Oferty nieodpowiadające warunkom przepisanym uwzględnione nie będą.

Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru oferty bez względu na oferenta i wysokość.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Kraków, dnia 18 marca 1927 r.



WALNE ZGROMADZENIE

Robotniczej spółdzielni spoż. „PROLETARJAT" w Krakowie odbędzie się w niedzielę, dnia 3 kwietnia 1927 r. o godzinie 11-tej rano w lokalu spółdzielni w Krakowie przy ul. Lwowskiej 2 z nast. porządkiem dziennym:

1) odczytanie protokołu ostatniego walnego zgromadzenia,
2) sprawozdanie z działalności za rok 1926:
   a) gospodarcze,
   b) rachunkowe,
   c) odczytanie protokołu lustracyjnego,
3) sprawozdanie Rady nadzorczej, uchwała w sprawie protokołu lustr. i uchwała w sprawie zamknięcia rachunkowego,
4) zatwierdzenie preliminarza budżetowego i planu działalności na 1927 r.,
5) uporządkowanie stanu członków spółdzielni,
6) uzupełniający wybór członków Rady nadzorczej,
7) wnioski.

Udział w zgromadzeniu walnem biorą delegaci, wybrani przez zebrania dzielnicowe i zaopatrzeni pisemną legitymacją.

Jeżeli o godz. 11-tej nie zjawi się na sali obrad przepisana statutem ilość delegatów, odbędzie się w godzinę później w tej samej sali i z tym samym porządkiem dziennym następne walne zgromadzenie, które będzie upoważnione do podejmowania ważnych uchwał bez względu na ilość obecnych.

Kraków, dnia 10 marca 1927.

ZARZĄD.

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Spółdzielni Spożywczej Kolejarzy „SAMOPOMOC" w Nowym Sączu, w domu własnym przy ul. Zygmuntowskiej, odbędzie się dnia 26 marca 1927 r. o godzinie 4 po południu a w razie braku kompletu o godzinie 5 po południu bez względu na ilość zebranych członków, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia
2) Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za rok 1926
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej
4) Wniosek Komisji rewizyjnej o udzielenie Zarządowi absolutorjum za rok 1926
5) Uzupełniający wybór członków Rady Nadzorczej
6) Podział czystego zysku
7) Wnioski

Wnioski członków będą brane pod obrady tylko te, które zostały wcześniej zgłoszone.

Za Zarząd:
Bujas Stanisław.

Robotnicze Stowarzyszenie Spożywców w Sporyszu

zwołuje w dniu 31 marca 1927 r. w restauracji fabrycznej w Sporyszu o godz. 3-ciej popołudniu

VII. WALNE ZGROMADZENIE

Z PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1. Zagajenie Walnego Zgromadzenia.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia i lustratora.
3. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z działalności i odczytanie bilansu za rok 1926.
4. Wniosek Rady Nadzorczej o udzielenie zarządowi absolutorjum.
5. Podział nadwyżki.
6. Wybór Rady Nadzorczej i Zarządu w miejsce ustępujących.
7. Różne.

W razie gdyby na godz. 3 nie zeszła się odpowiednia ilość członków przepisana statutem, odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie w ten sam dzień i z tym samym porządkiem dziennym o godz. 3·30 popołudniu bez względu na ilość członków.

RADA NADZORCZA — ZARZĄD
Durczak Jan m. p. — Wełnicki Michał m. p.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).